Nr 20. Kraków 25 Stycznia Środa. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i w Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
Belgii, Włoch i Szwajcaryi	fran. 80	fran. 20	fran. 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ul. Różanej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskich w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 5 centów, za następne po 3 centów, za nadesłane po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. Ant. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu J. Rosenzweig II. Körnergasse Nr 2 i R. Mosse — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca . . . „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Luty . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 4 c. 50

Kraków 24 stycznia.

Do szeregu inauguracyjnych obchodów militarnego imperyalizmu pruskiego niezawodnym był także objaw gorących uczuć parlamentu berlińskiego. Nikt wątpić nie mógł, że sejm wynurzy w adresie do Cesarza-króla radość z nadzwyczajnych powodzeń oręża niemieckiego, że przyklaśnie najazdowi Francyi, zniszczeniu się zapałem rycerskim dla wojny zagładę i zniszczenie niosącej, że powita z entuzyazmem nową godność cesarską, której blask spada także i na państwo pruskie, że wreszcie wyrazi znaną swoją dążność unifikacyjną i da zachętę do dalszych anneksyj związkowych za Menem zwanych zjednoczeniem i do zaborów po za Renem zwanych restytucyą.

Urok powodzenia jest tak potężny, oszołomienie zwycięstwa tak silnem, że zaledwie gdzieś na południu w izbach monarchicznych stronnictwo patryotyczno-katolickie odważa się jeszcze temu prądowi opierać. W sejmie berlińskim przeważa jeszcze duch pruski nad niemieckim, a i ten wobec wielkości rezultatów łączy się pod hasłem unita Germania.

Pozornie adres sejmu berlińskiego jest tylko formalnością, jak sam parlamentaryzm pruski jest tylko formą w militarnej organizacyi państwa; wszelako w tym akcie formalności, w adresie jest coś więcej nad wyrażenie uczuć wierności dla monarchii, naród dzieli się w nim odpowiedzialnością za czyny zdobywczego oręża. Adres ten chrzci naród niemiecki, dotychczas na innych drogach duchowej, umysłowej pracy, życia domowego, postępów ekonomicznych przodujący cywilizacyi europejskiej, na narod militarny powracający do tradycyi teutońskiej zaborczości. Użyjemy tu wyrażenia jednego uczonego Niemca, jest to przyjęciem na siebie roli *de la grande nation* po złamanej Francyi, roli, w której zdaniem tegoż uczonego, rozbić się mogą i zmarnować wszystkie zasoby cywilizacyjne, jakie Germania w pracy wewnętrznej zebrała.

Lecz wpośród tego tryumfalnego aktu był epizod świadczący, że jeszcze nie wszyscy uchylili czoła przed potęgą i powodzeniem; wśród Izby szałem zwycięstwa porwanej, stała odosobniona garstka Polaków nie chcąca się zaprządz do rydwanu tryumfalnego zwycięscy wersalskiego.

Spokojnem i poważnem było oświadczenie p. Szumana imieniem posłów polskich złożone, dla czego głosować będą przeciw adresowi. W niczem nie obraził mowca spotęgowanej dumy narodowej niemieckiej, ale w skromnem tem oświadczeniu ochronioną była godność narodowa polska, godność, której od początku w tej Izbie sejmu berlińskiego strzedz zawsze umieli przedstawiciele ludu wielkopolskiego. Krotkie oświadczenie p. Szumana mieściło w sobie protest przeciwko zasadzie zaborczości, tem silniejszy, że wolny od czczych i niewłaściwych prowokacyj.

Zaiste są chwile, w których z wolą opatrzną wytrącającą nasz naród z pomiędzy państw europejskich, łączy się pytanie: jakie byłoby stanowisko Polski, jako udzielnego mocarstwa w pośród państw europejskich tylko duchem zaborczości tchnących, jakie zadanie by jej przypadło w śród prądu politycznego, w którem nie już chrześcijańskie [illegible]. Zniszczeni, bezbronni, nędzarze politycznie może zdołamy lepiej w czasach strasznych dziejowych kataklizmów utrzymać tę czystość i prawość, która cechowała naszą historyczną przeszłość. Grobowa cisza, zapanowała w Izbie berlińskiej, po przemówieniu p. Szumana a ta cisza dowodzi, że nawet pośród zwycięstwem reprezentanci narodu zaborczego uczuć musi godność narodu, który się nigdy nie skalał zaborem i najazdem.

Znów głos rozjemczy w wiekowym sporze Polski z Rosyą, jeśli sporem naszą niewolę nazwać można, dochodzi nas z Czech, tym razem głosem mniej szczerej, bo wyprobowanej życzliwości dla sprawy polskiej. P. Tonner znany w naszym kraju, nawet w murach naszego miasta osiadły, zawsze ożywiony [illegible] dla Polski usposobieniem, w piśmie *Slovo upřímné Polákům a Rusům* [illegible] do dwóch narodów [illegible] Słowiańszczyzny [illegible].

[illegible] jedność niemiecka zgubny wywarła wpływ na Słowian w Czechach, [illegible] p. Tonner [illegible] walką [illegible] Rosyi [illegible] szeregach tych wedle dawnych swych sympatyj chciałby widzieć Polaków.

Autor rozważa obraz zniszczenia i zagłady, jaką Niemcy Słowianom od dziesięciu wieków [illegible] wymienia Łużyczan, Serbów i Słowian zalbiańskich, a zwracając się do Polaków wskazuje Wielkąpolskę, Szląsk, i Prusy zachodnie systematycznie do pół już zgiermanizowane. Przewidując nieuchronne starcie między Prusami a Rosyą obawia się, że Prusy wciągną do sojuszu Austryę i Polskę. Zwycięstwo będzie dla sprzymierzeńców największym pogromem, bo oni najpierwej padną ofiarą zaborczości i ducha germanizacyi.

Autor lakoniczniejszym jest w drugiej części swego pisma. Przyznaje krzywdy wyrządzone Polsce przez Rosyą, konieczność pierwszego kroku do zgody ze strony Rosyan. I w tem niech nam wolno będzie upatrywać skutek naszej polemiki z czeską *Politik*, która najpierw myśl pojednania podniosła, na co jedyną naszą odpowiedzią było przypomnienie zdania naszego o tranzakcyi z r. 1864, że tylko od zwycięzcow wyjść ona może. Od Polaków nie żąda p. Tonner nic więcej tylko dwóch warunków: zapomnienia uraz i wyrzeczenia się granic 1772 r.

Pierwszy warunek pojmujemy, a nie opierając naszego patryotyzmu na antagonizmie, mimo tylu krzywd doznanych od Rosyi do nieba o pomstę wołających, sądzimy, że byłby wykonalnym, ale o drugim winniśmy słów kilka odpowiedzi.

P. Tonner twierdzi, że odbudowanie Polski w dawnych granicach jest niemożebnością polityczną, a zatem winniśmy się tych dawnych granic wyrzec, tak jak Czesi nie marzą o granicach państwa Otokara lub Bolesława. Porównanie nieco śmiałe, gdy zestawimy epoki, do których sięga nasza narodowa integralność z przed 1772, a owe granice państwa Otokara i Bolesława.

Pośrednik zgody z Rosyą stawia nam warunki zupełnie podobne niebezpieczeństwom, jakiemi nam grozi w skutek sojuszu z Prusami, sojuszu, o którym dotąd tylko w Pradze rozprawiają. Niemcy nie oddadzą Prus zachodnich i Poznańskiego, twierdzi autor może z zupełną słusznością, ale zaraz poniżej radzi wyrzec się prowincyj, zabranych. Niech zważy, że jeśli w polityce należy się z rzeczywistością obliczać i nie żądać rzeczy niemożebnych na razie, to między żądaniem a wyrzeczeniem się leży przepaść. Margrabia Wielopolski ostatni pośrednik między Polską a Rosyą nie stawiał w swej polityce żądania granic 1772 r., ale kierunek, który wskazywał, nie wymagał od narodu „wyrzeczenia się," bo to słowo niemające politycznego znaczenia jest w sferze moralnego prawa narodowości bezsennem, jest czemś podobnem, jakby się ktoś zobowiązał, że krew jego będzie krążyć tylko w połowie jego organizmu; [illegible] kajdanami [illegible] byśmy [illegible] żyć Po[illegible] [illegible] odłam [illegible] wyrzec się [illegible].

Organiczny się na wytknięciu tego jednego żądania p. Tonnera, bo o owej alternatywie sojuszu Polski z Prusami, zbyt już wiele mówiono bez żadnej realnej po temu podstawy.

[illegible] Słowiańszczyzny, [illegible] wszystkich słowiańskich narodów [illegible] szczepowości porwanych, wierna swej przeszłości, nie gra na stawkę [illegible] i ni[illegible] w ten [illegible] antagonizmów narodowych.

Zdaje nam się, że przedwczesnem, jeżeli nie zbytecznem są ostrzeżenia p. Tonnera, abyśmy [illegible] pruskich, o których [illegible] do nas: *timeo Danaos et dona ferentes*; ale równie niecelowem wydaje nam się pośre[illegible] real[illegible] obowią[illegible] ze strony [illegible] ny zadatek zgody ze strony tych, którym obowiązek inicyatywy sam p. Tonner przyznaje, ze strony silnej i zwycięzkiej nie objawił się.

Polska wierna swej narodowości z boleścią patrzy, jak polityka centralizacyi i anneksyi wszędzie zwycięża, jak pod płaszczem szczepowości przygotowują się nowe kataklizmy, a idea narodowości upada.

Boleścią ją zwłaszcza przejmuje ten prąd, jaki porywa ludy słowiańskie, a któremu Czechy przewodniczą. A jeśli za radę radą odwdzięczyć się można, to powiemy p. Tonnerowi, doświadczonemu przyjacielowi Polski, że niebezpieczeństwo jego ojczyznie jak i całej Słowiańszczyznie nie grozi od Niemców; bo bądź co bądź, nie żyjemy już w wiekach margrafów Geronów, a żywotność Czech, o której wiele autor pisze, ufamy, że zdołałaby się nawet oprzeć germanizacyi pruskiej, skoro się oparła Schmerlingom i Giskrom. Ale niebezpieczeństwo zagraża wewnątrz, w duchu narodowym. Ci co nam doradzają wyrzeczenie się częściowo lub w całości naszej narodowości dla wielkiej idei słowiańskiej polityki pod przewodem Rosyi, bodaj nie byli bliscy wyrzeczenia się własnej narodowości, zmarnowania tego wszystkiego, co mozolną pracą odgrzebali z zamierzchłej przeszłości, co wytrwałą walką wskrzesili w łonie ludu.

Pojmujemy potęgę, jaka spoczywać może w zbliżeniu szczepów słowiańskich, ale obawiamy się, aby prąd szczepowości nie pochłonął w sobie ducha narodowości, nie stał się dlań grobem, wiodąc przez zaborcze aglomerata państwowe do dobrowolnego tem też zgubniejszego wynaradawiania. Na tę dążność zwracamy uwagę p. Tonnera i ludzi, którzy sądzą, że można igrać z polityką szczepową bezkarnie.

Polska przetrwała tyle nieszczęść, przetrwa i zbliżającą się burzę starcia germańskiego z słowiańskim światem, bo pozostaje niezawiśle sobą, bo ani dla Niemców ani dla Rosyi nie wyrzeka się swej narodowości. Ale kto upatruje jedyny ratunek narodowości w ich zlaniu się w jedno, kto liczy na szczepowe walki, kto przygotowuje drogi zaborom północnego mocarstwa, ten jest nad krawędzią przepaści, bo znać, że sam o sobie wątpić zaczyna.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 22 stycznia.

(*E.*) Często daje się słyszeć zdanie, iż walki przy wyborach mają świadczyć o wysokim stopniu dojrzałości politycznej wyborców. Im bardziej zacięte są stronnictwa, im więcej guzów wyborcy sobie natłuką, tem mają być dojrzalsi politycznie. Zdanie to zawsze wydawało mi się parodoksem. Być jednak może, że jest w tem cokolwiek prawdy, ale to tylko w takim razie, jeżeli gorąca walka przy wyborach ma swe źródło w gorliwości o dobro kraju lub miasta, w poczuciu obowiązków obywatelskich, w dbałości o to, *ne res publica quidquid detrimenti capiat.* Rzadko jednak tylko walka wyborcza takie ma pobudki. Najczęściej rej wodzą interesa osobiste, lokalne, zawiść prywatna. Wzajemne roznamiętnienie, obrzucanie się nawzajem błotem, rekryminacye różnego rodzaju, agitacya, chwytająca się częstokroć nie bardzo godziwych środków, są objawami, kwasy i niesmak następstwami walki wyborczej tego rodzaju.

Do jakiej z tych dwu kategoryj policzyć należy walkę wyborczą z powodu wyborów do Rady miejskiej się przygotowującą, to jest pytanie, które obecnie jeszcze tak łatwo rozwiązać się nie da. Pewnem jest tylko, że objawy jej dotychczasowe nie bardzo są pocieszające. Wstępne kroki nieprzyjacielskie — tyralierka po dziennikach już się rozpoczęła. Jeden z tutejszych dzienników wystąpił już nawet z pociskami większego kalibru. W szeregu artykułów występuje dziennik ten z oskarżeniami ciężkiemi przeciw niektórym obywatelom, postawionym na liście kandydatów przez komitet wyborczy. Słychać, że obrażeni mają zamiar wytoczyć swe sprawy na drogę sądową. Prawda się wtedy wykaże. W każdym razie takiej walki nie można policzyć do pięknych objawów naszego życia publicznego.

Na dzień dzisiejszy zapowiedziane jest zgromadzenie wyborców, na którem komitet przedwyborczy ma zdać sprawę z dotychczasowych swoich czynności. Obok listy 100 radnych, ułożonej przez komitet przedwyborczy, krąży inna lista ułożona przez niektórych na liście tamtej pominiętych. Zdaje się, iż dzisiejsze zgromadzenie będzie burzliwem, ponieważ malkontenci skupioną falangą zamyślają uderzyć na komitet przedwyborczy.

W pojedynczych dzielnicach miasta urządzono już podkomitety przedwyborcze, składające się z 6 obywateli dla każdej dzielnicy. Powiadają, iż żydzi pomiędzy sobą rozwijają agitacyę w duchu stronnictwa p. Szemelowskiego, którego też chcą forytować na prezydenta miasta.

W Malczycach, majętności p. Brenera, położonej niedaleko stacyi kolejowej Mszany, zaczęli włościanie wyrębywać las dworski. Jak słychać przyszło nawet do bójki między włościanami i żandarmami. Ponieważ działanie włościan przybrało cechę zbrodni gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności a nawet zbrodni rozruchu, przeto zjechała komisya sądowa na miejsce. Gdy jednak włościanie coraz to groźniej występowali, musiano zawezwać wojsko ze Lwowa, wskutek czego dwie kompanie pułku Kellner do Malczyc wysłano i po chatach włościańskich rozkwaterowano.

Przyzwyczailiśmy się już poniekąd do tego, iż dzienniki centralistyczne, a mianowicie *N. Presse* wszystko, co nasze, błotem i jadem obrzucają. Nigdy jednakże nie spodziewano się, ażeby wyśmiewano i wyszydzano zbieranie składek na rzecz rannych i jeńców francuskich, ten wzniosły objaw współczucia, którego nawet rząd pruski wzbraniać nie śmie. Powszechne więc oburzenie wywywołała korespondencya ze Lwowa we wspomnianym dzienniku umieszczona, o którym można by słusznie powiedzieć, iż jest: *preussischer als die Preussen selbst.*

Jaka niedbałość panuje w urzędach telegraficznych świadczy fakt, zaszły przed kilku dniami, iż depeszę wysłaną ze Lwowa o godz. 3 minut 30 po południu, doręczono adresatowi w Krakowie dopiero nazajutrz o 8 rano, a więc po 16tu przeszło godzinach (!) Równocześnie prawie doszła adresata karta korespondencyjna ze Lwowa o pół trzeciej godziny później od telegramu wysłana. Wina tu ciąży na krakowskiej ekspedyturze, gdyż już o 6 wieczór była w Krakowie — a dopiero nazajutrz rano do rąk adresata się dostała.

Peszt 21 stycznia.

(*W.*) Dziś delegacya węgierska rozpoczyna swoje obrady publiczne, aby je ciągnąć nieprzerwanie aż do zakończenia. Obrady rozpoczynają się budżetem wspólnego misterstwa finansów. Najważniejszy budżet ministerstwa wojny przychodzi na końcu. Rozprawy nad budżetem spraw zagranicznych poczną się już zapewne w poniedziałek i obiecują być nader interesującemi; w każdym razie treściwszemi aniżeli odnośne obrady delegacyi austryackiéj.

Te ostatnie bardzo zgorszyły tutejszy świat polityczny. Z licznych mów; nie wyłączając kanclerskiéj, nie wydobywa się żadna myśl, którąby choć jak słabe światełko przyświecać mogła monarchii wśród sytuacyi tak krytycznéj w ogólności, w chwili stanowczego zwrotu dla polityki gabinetu austro-węgierskiego.

Sąd dzienników peszteńskich o tych rozprawach nie wiele się różni od opinii *Czasu* w tym przedmiocie. Wczorajszy *Pesti Naplo* rozpacza nad brakiem wszelkiego wytkniętego programu jaki z tych rozpraw przebija, nad złowróżbnemi objawami i nad szermierką pseudo-zasadniczą. Parę przyjaznych not, które nam z Berlina nadesłano, powiada *Pesti Naplo,* nieobowiązujących ani jednéj ani drugiéj strony, wystarcza tym panom jako zupełna rękojmia niemieckiego aliansu, alians ten zaś podług nich ma Austryę od wszelkich chorób uleczyć. Kwestya wschodnia, zawikłania rumuńskie, wszystko to dla nich nie istnieje, im się chce tylko wypocząć pod cieniem Niemiec.

Dzienniki deakistowskie w ogólności wyrażają nadzieję, że delegacya węgierska pojmie poważniéj swoje zadanie, gdyż gdyby inaczéj stać się miało, to nie było słusznéj racyi skarżyć się na hr. Beusta. Skargi zaś te dziś jeszcze idą tak daleko, że kanclerzowi odmawiają nazwy męża stanu, tytułując go ministrem *quand même.* Zdaje się, że delegacya węgierska oczekiwań tych nie zawiedzie. Kanclerz, który tu jutro wraz z królem podobno powraca, będzie miał cięższą przeprawę niż w sali akademii, a z rozpraw tych krytyką zaprawnych, może też jaka myśl ożywcza dla przyszłości wybłyśnie.

Prace przygotowane przez podkomitet wojskowy różnią się nie mało od uchwał delegacyi austryackiéj, jakkolwiek w znacznéj części dokonywane były ze względem na już zapadłe w téj ostatniéj postanowienia. Opóźnienie prac podkomitetu wojskowego nastąpiło w skutek oczekiwania przezeń na przedłożenie ministra wojny dotyczące dywizyj terytoryalnych. Była to łagodna presya wywarta przez podkomitet, *respective* zaś przez delegacyę węgierską, na ministra wojny w celu wydobycia od niego przedłożeń, które sam nazywa w motywach „obowiązkiem sumienia ze strony rządu przy okolicznościach dzisiejszych." Tak to w monarchii austro-węgierskiéj odbywają się reformy uznane powszechnie za konieczne i naglące. Długi czas istniała obawa uzasadniona, że dotyczące przedłożenia będą czemś niedokładnem, połowicznem, i podkomitet gotował się do nowego odroczenia prac swoich. Przedstawione zasady dodatkowego preliminarza zostały jednak uznane za zgodne z zapatrywaniami podkomitetu i żądane sumy prawie w całkowitości zawotowane. Zdobycie téj reformy w organizacyi armii jest najważniejszą zasługą podkomitetu. Dzięki jéj, gdy przeprowadzoną zostanie, nie będzie potrzeba już aby w chwili niebezpieczeństwa pułk, jego bataliony kompletowe, i jego zapasy wojenne szukały się nawzajem po trzech punktach odległych na całą długość i szerokość monarchii całéj, jak to miało miejsce ostatniego lata.

Wydane w ubiegłym roku 12 z górą milionów na dodatkowe uzbrojenia i zapasy podkomitet przyjął z tem zastrzeżeniem, aby stanowiły one zasób rezerwowy, niemogący być użytym na pokrycie potrzeb regularnych.

Z sum żądanych na fortyfikacye wykreślono całkowicie sumy preliminowane na umocnienie linii Anizy i na umocnienie Pragi. Natomiast przyznano sumy na ufortyfikowanie Krakowa, Jarosławia lub innego punktu odpowiadającego mu położeniem, i na ufortyfikowanie Preszowa, jakoteż na dodatkowe roboty około Komorna i Ołomuńca.

Co do Pogranicza Wojskowego zażądano naturalnie wyłączenia z wspólnego wojennego budżetu dochodów i wydatków administracyjnych tego kraju. W preliminarzu wojennym nadzwyczajnym nawet znajdowała się naprzykład jakaś suma na reformy społeczno-ekonomiczne. W budżecie wojny pozostawiono tylko koszta na utrzymanie piechoty graniczarskiéj.

Komisarze rewizyjni delegacyi powrócili z swéj inspekcyjnéj podróży po monarchii jeszcze w po-

Część literacko-artystyczna.

BOGIEM A PRAWDĄ.

Powieść z ostatnich czasów.

(Ciąg dalszy).

— Jedności włoskiej samej w sobie, to jest zespolenie się całego tego narodu w konfederacyę, pozostawiającą wszakże każdej części wolność rządzenia się samoistnie, przeciwnymi nie jesteśmy— odparła pani Cezaryna — owszem idea to wielka, podjęta przez Papieży jeszcze w średnich wiekach, i całem tylko sercem przyklasnąć jej możemy jako też wyswobodzeniu Wenecyi z pod obcego jarzma. Ale z usiłowań dzisiejszej rewolucyi inną przyszłość widać. Tu tylko straszna parodya niepodległości, rzeczywiście zaś tyraństwo i rodzaj kradzieży politycznej w narzucaniu całemu półwyspowi liberyi jednej prowincyi — Sabaudyi! Jakżebyśmy więc mogły sprzyjać temu, co się przeciwi loice ludzkiej i sprawiedliwości Boskiej?— pierwsza nie pozwala skuwać gwałtownie plemion, które według wszystkich danych geografii i historyi oddzielnie się rozwijały — druga 7mem przykazaniem wręcz zabrania tykać się cudzej własności.

— O niech Pani pozwoli, żebym jej zaprzeczył! Nie godzi się bowiem w imię sprawiedliwości przemawiać za gwałtem, zwłaszcza nam Polakom, co cierpiąc toż samo powinnibyśmy mieć współczucie dla niedoli innych! Co do mnie przynajmniej wyznaję, że jednem sercem pragnę oswobodzenia Włoch i niepodległości mej własnej ojczyzny, a to tak dalece, że nie po co innego przyjechałem tutaj jak tylko po broń i po czerwoną koszulę Garibaldczyka, bo krwią pragnę stwierdzić to przekonanie! Niech tylko wyjdzie rozkaz nowych zaciągów z Kaprery, niechaj się tylko w Marchiach poruszą, a natychmiast zobaczą mnie Panie walczącego na zabój z despotyzmem, pod jakimbykolwiek sztandarem ten się ukrywał, aż dopóki Włochy od Alp do Sycylii nie będą wolne!

— Zatem Pan gotów walczyć w szeregach ojcobójców!— zawołała Jadwiga — a twarz Tereni z pomiędzy róż bukietu podwójnie się bladą Szczęsnemu wydała.

— Ojcobójców? a to czemu? Nie rozumiem Pani.

— Jakżeż nazwać tych, którzy ściągają rękę na Ojca wszystkich Chrześcian, na Papieża?

Tu przeszyło ją spojrzenie przenikliwie zimne, jak ostrze sztyletu i uśmiech sarkastyczny zaigrał na ustach Alego.

— Nie wiem, czy się każdy z nas przyznaje koniecznie do tego ojcostwa.

— Zapewne, że nie każdy — ale w takim razie przestaje już być katolikiem.

— Ja też nim nie jestem. Ja jestem sceptyk.— Wymówiwszy z wielkim przyciskiem to ostatnie słowo, utkwił zmrużone oko w Jadwisi. — Tej oczy natomiast szeroko się rozwarły osłupieniem.

— Pan nie wierzy?... to chyba Pan nie Polak.

— Owszem Pani i nie tylko Polak ale nawet sąsiad Ukrainy, więc prawie podwójny jej ziomek.

— Nie może być!

— Dla czego?

— Bo *Polak* a nie *wierzący,* to straszne zjawisko, o którego istnieniu ja wątpię!

Pani Wiśniowiecka, nie rada z tego młodocianego wybuchu, przestrzegła ją spojrzeniem, a sama rzekła:

— Moja córka zbytecznie się zapala. — Wszakże co do zasady muszę ją poprzeć, bo i ja także nie pojmuję dobrego patryoty złym Chrześcianinem.— Dla mnie miłość rodziny swojej narodowej tak ściśle idzie w parze z miłością wielkiej rodziny społecznej, jak miłość własnej matki z miłością ojczyzny. — Być prawym katolikiem, prawym Polakiem i prawym synem, to jedno. Niedowiarek zaś z konieczności musi być kosmopolitą i obumarłym członkiem swojej rodziny.

— Co do kosmopolityzmu trafiła Pani — odezwał się Szczęsny — gdyż właśnie o tą wieczną wojnę toczę z moim przyjacielem, którego pogląd na rzeczy w niejednem zresztą podzielam. Ja wszystkie narody uważam za braci mojego. On uważa świat cały za zbiorowy naród...

— I poczytuję to sobie za chlubę — przerwał Ali — tylko egoista przykuwa ciasne swoje wyobrażenia do granic jednej prowincyi lub jednego kraju; ja się mam za obywatela całej kuli ziemskiej, i los ostatniego z ludzi tyle mnie obchodzi, co moje prywatne rodzeństwo.

Po tak pięknobrzmiącej oracyi filantropijnej, spojrzał na obecnych jak mowca z zwycięzkiej trybuny. Zawiódł się jednak w nadziei, bo pani Wiśniowiecka do tego stopnia nie zdawała się być olśnioną wielkością jego uczuć, że nie uważając na nie wcale, zwróciła się ku Szczęsnemu:

— Mam ochotę zbić jednę jeszcze zasadę, wypowiedzianą niedawno przez Pana: niezmiernie mi bowiem przykro, gdy słyszę, jak rodacy w dobrej wierze, świętej i najczystszej sprawie naszej ubliżają, równając ją z kałem rewolucyi! Czyż można stawiać na jednym rzędzie ofiarę Polski cierpiącej męczeństwo za swego Boga, więcej jeszcze niż za wolność, z włoską demagogią, co wymową puginału reformuje kościół i rozbojem uczy Papieża ubóstwa ewangelicznego, aby się samej lepiej utuczyć! Nie, wierzajcie mi, Panowie, jest zaprawdę podobieństwo między kwestyą Włoch a naszą, ale wręcz odwrotne: Pius IX cierpi prześladowanie równie bezprawne jak Polska, a Wiktor Emanuel wydziera mu państwo z przebiegłą chciwością Prusaka i Moskala zarazem!

— Wiktor Emanuel? on, bohater, naznaczony już samemże swojem imieniem na *zwycięzcę,* mającego rozszerzyć władzę *Pana między nami?* Niech Panie zechcą się zastanowić nad dosłownem znaczeniem tej tajemnicy. Nie darmo on się nazywa Wiktor i Emanuel!

— Panie — zagadnęła w tem Jadwisia, potrząsając figlarnie czupryną krótkich zwitych włosów — znamy w Odessie niejaką pannę Emilią, którąby powinna być bardzo wymowną, ponieważ się zowie *Emilia,* a Emilia oznacza wymowę, ale niestety jąka się biedaczka tak, że dziesięciu słów gładko nie złoży. Otóż mi się zdaje, że protegowany pański w tymże samym stosunku zostaje do swego imienia.

Na to Terenia zaśmiała się serdecznie, a pani Wiśniowiecka dodała:

— Choćby sądząc już tylko po fałszu i dwulicowości polityki piemonckiej, trudno tego króla bohaterem nazwać. Wszak on w danym razie i podstępem nie pogardzi, jak naprzykład teraz, co na bezbronnego Papieża nie śmie natrzeć frontem, tylko się woli bawić w przyjaciela, a w prowincyach jego tymczasem po cichu uzbraja buntowników! sprowadza im armaty i wysyła inżynierów do Ferrary, aby podkopali tę fortecę!!! Z Garibaldim zaś, spólnikiem swoim, czyż szlachetniej postępuje? jedną go rękę głaszcze, drugą więzi!

— Ma w tem Pani słuszność — przyznał Szczęsny — jednak nie jego potrzeba winić, tylko podłe zabiegi gabinetowe, które go krępują.

— Więc czemuż daje się krępować?

— O, król konstytucyjny, to biedna figura, Pani!

— Otóż teraz Pan prawdę powiedział! — zawołała wesoło pani Wiśniowiecka — biedna, niedołężna, chwiejąca się w prawo i w lewo figura, a nie wielki człowiek! — To mówiąc wstała z córkami od stołu, bo objad był już skończony.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

cząteku tygodnia, opowiadając, że znaleźli zapasy „w nadspodziewanym porządku i komplecie." Sprawozdanie ich urzędowe nie musiało jednak tak pomyślnie brzmieć co do gatunku zapasów i tak uspakajająco co do liweranków na przyszłość, gdyż podkomitet przyzwalające sumy na nowe umundurowania i amunicyi, zażądał, aby przygotowanie takowych zostało rozdane w drodze konkurencyi z pominięciem konsorcyum Skenego, jakoteż, aby kontrakta rządowe z tem konsorcyum zawarte, przedstawione zostały delegacyi do rozpatrzenia.

Oto są główniejsze punkta około których obracać się będą rozprawy publiczne i które poprowadzą niewątpliwie do wielu różnic w uchwałach z uchwałami delegacyi austryackiéj. Rezultat obrad podkomitetu marynarki różni się także przeszło o 1 milion 6 kroć stotysięcy od sum przyjętych przez komisyę austryacką, o którą tą sumę ta ostatnia komisya zmniejszyła preliminarz rządowy. Gdy jednak delegacya austryacka budżetu marynarki dotąd nie załatwiła, jednozgodność będzie więc mogła być zapewnioną jeszcze przed zapadnięciem uchwał.

Sejm węgierski rozpoczął dziś swe obrady nad budżetem na rok bieżący, inaugurowane projektem uchwały wniesionym przez p. E. Simonyi w imieniu lewicy skrajnéj, aby rządowi odmówić budżetu.

Pest 22 stycznia.

§. We wczorajszym liście zestawiłem całość tegorocznego preliminarza wojennego. Podałem go na 152 milionów, być jednak może, że przy obrachunku i repartycyi na pojedyncze działy zgubiłem parę milionów; trzeba bowiem wiedzieć, że preliminarz tegoroczny przedłożony został w tak ogromnych foliałach, iż jednéj tylko sumie 78,452,000 złr. zwyczajnych wydatków poświęcono dwie książki wielkiego formatu, z których jedna 226, a druga 140 stronnic obejmuje. Być więc może, że całość preliminarza rządowego dojdzie nawet do 160 milionów.

Dziś zamierzam przedstawić zapatrywania delegacyj i ich frakcyj na tego olbrzyma; pierwéj jednak należy uwydatnić, co te wielkie cyfry mówią, a przynajmniej, co według myśli ministra wojny mówić powinny, skoro tegoroczne wydatki militarne mają drugie tyle wynosić, co w latach poprzednich.

Otóż minister wojny zamierza w tym roku trzy reformy przeprowadzić. Pierwszą jest zatrzymanie żołnierza dłuższy czas pod bronią. Jestto ta sama kwestya, dla któréj hr. Bismark prowadził niedawno kilkoletnią wojnę z parlamentem pruskim. Drugą reformą jest powiększenie kawaleryi, czyli raczej postawienie jej na równej a przynajmniej przybliżonej stopie z kawaleryami państw sąsiednich. Trzecią i niezawodnie najważniejszą reformą jest, postawienie armii na stopie, aby ją łatwo, szybko i jak najtaniéj zmobilizować można. W tym celu minister wojny zamierza: poprzenosić pułki na załogę do okręgów rekrutacyjnych — w miejsce dzisiejszych dywizyj i brygad potworzyć brygady i dywizye terytoryalne czyli okręgowe — powiększyć składy dywizyj o 10, a sztaby brygad o 20 — zdecentralizować magazyny i administracyę materyałów wojennych, a zatem pozakładać magazyny i pozaprowadzić administracye terytoryalne czyli prowincyonalne — powiększyć zasoby wojenne — ustanowić 13, w miejsce 11 korpusów — słowem postawić armię tak, aby jej stan pokojowy był gotowym *ordre de bataille* na wypadek wojny. W tym kierunku minister wojny idzie tak daleko, iż przypuszcza podział wojska austryacko-węgierskiego na trzy samodzielne armie, i żąda wyposażenia trzech naczelnych komend.

Takie więc myśli tkwią w owych olbrzymich sumach, i taki jest program ministra wojny.

Przystąpię teraz do zapatrywania się delegacyj na ten program ministeryalny. — W delegacyi austryackiéj są trzy frakcye. Najbliżéj wojny ministeryalnéj stoi frakcya polska. Wychodzi ona z zasady, że [illegible] i zadania politycznego Austryi zwłaszcza w obecnéj chwili tak brzemiennéj w wypadki dziejowej doniosłości, [illegible] Austryi. Z Polakami idzie ręka w rękę znaczna część członków Izby panów; a w komisyi budżetowéj złożonéj z 21 delegatów frakcyę tę reprezentują: Grocholski, Zyblikiewicz, jenerał Gablenz, książę Schwarzenberg i hr. Falkenhayn. Bardzo często łączy się z nią Pascotini poseł tryestyński, a czasami i były minister hr. Wickenburg. W pełnej delegacyi frakcya ta liczy dwadzieścia kilka głosów, nie wiele przeto brakuje jej do większości.

Na przeciwnym krańcu stoi frakcya Rechbauera. Hołdując teoryi, frakcya ta poczytuje stałe wojsko i wydatki na nie, tak samo jak Polacy w czasach przedrozbiorowych, za plagę ludzkości. Ona radaby dojść do powszechnego rozbrojenia; a jakkolwiek nie zanosi się na to wcale w Europie, jakolwiek Rosya nawet zaprowadza u siebie powszechną służbę wojskową, frakcya owa nie zawahałaby się zredukować armii austro-węgierskiej do bardzo szczupłych rozmiarów, i dla tego jest niezmordowaną w stawianiu wniosków do obcinania budżetu wojennego. W komisyi budżetowéj reprezentują tę frakcyę: Rechbauer, Demel, Figuly, Sturm, w Izbie dochodzi ona do kilkunastu głosów.

W środku pomiędzy temi dwoma frakcyami stoi frakcya byłych ministrów, reprezentowana w komisyi budżetowéj przez Brestla, Giskrę, Banhansa, Rechbergera. Stanowisko jéj czysto finansowe i ekonomiczne. Jest ona przeciwną programowi ministra wojny, lecz nie z zasady, ale braku funduszów. Gdyby stan finansów austryackich nie był tak opłakany, możeby się pisała na projektowane reformy. Frakcya ta żałuje, że przyłożyła niegdyś rękę do przeprowadzenia ustawy o rozbrojeniu powszechnem, gdyż przez to armia liniowa dochodzi do 800,000 żołnierza; zamierza przeto poprawić mniemany swój błąd i zmienić pomienioną ustawę. Na stosunki sąsiednie Austryi zamyka ona oczy, niebezpieczeństwa żadnego dostrzedz nie chce, jej jedynem dążeniem jest urządzenie takiego budżetu wojskowego, aby Austrya nie potrzebowała zaciągnąć nowego długu. Frakcya ta ma większość w komisyi i w Izbie; preliminarz rządowy wydatków [illegible] 0 złr. nie [illegible] dłuższy czas [illegible] powiększenie kawaleryi, przyjmuje wprawdzie dyslokacyę pułków [illegible] sprzeciwia się wynikającym [illegible] podziałowi [illegible] powiększenie dywizyj i brygad.

W delegacyi węgierskiéj po nad wszelkiemi stanowiskami góruje myśl narodowa; utworzenie [illegible] jest dla niéj najważniejszem zadaniem. [illegible] stanowiska politycznego monarchii, [illegible] niebezpieczeństwa [illegible] monarchii [illegible] stoi u nich armia narodowa, armia węgierska. Armii takiej de jure utworzyć nie podobna, bo ugoda [illegible] węgierskiej, [illegible] utworzeniem [illegible] węgierskiéj [illegible], lewica [illegible] ustawy, [illegible] armii węgierskiej [illegible] prze[illegible]. Partya Deaka [illegible] manewro[illegible] oprzeć się [illegible] Deakisci z lewicą; [illegible], jeżeli Deakisci [illegible] jeżeli nie [illegible] Węgrzy, jak [illegible] *via facti*; [illegible] jest [illegible] decentrali[illegible] rządzie, i [illegible] armii, [illegible] reform [illegible] wystąpi do [illegible] minister [illegible] doniosłem [illegible] węgierska od [illegible] komisyi [illegible] nareszcie [illegible] jeżeli ów [illegible] skutku, [illegible] odrębnej [illegible].

[illegible] myśl górować będzie w delegacyi węgierskiéj, [illegible] Węgrzy zezwolą na wszystko, jeżeli tylko [illegible] realizuje, a [illegible] jeżeli ich główna myśl napotka na trudności.

Zurich 21 stycznia.

(*K.*) Jak wiecie zapewne z telegramów, pokrzyżowała plany Bourbakiego żelazna wytrwałość Prusaków skoncentrowanych około Belfortu, którego jenerał francuski po zręczném cofnięciu się Werdera z Vesoul ominąć nie mógł, jak to zrazu [illegible] [illegible] rzemiosła wojennego, która Niemców w tej przynajmniej wojnie odznacza, sprzysięgła się jeszcze przeciw Francuzom i miejscowość, gdzie walczyli, jakoteż sroga zima zasypująca nieustannie to drogi śniegiem głębokim, to powlekająca je gołoledzią. Kraj jest tam, jak wiadomo, górzysty, a koryta rzek Lisaine i Allaine, tworzące z miastem Montbeillard w środku linię obronną Niemców, przerzynają się bardzo często między wysokiemi skałami i stromemi urwiskami, lub też biegną wśród wielkich lasów niedostępnych dla szyku bojowego. Dodajcie do tego tę jeszcze okoliczność, że Niemcy, jak o tem donosiłem dawniej, z przyrody dość już mocne pozycye sztuką jeszcze bardziej wzmocnili, niszcząc wszędzie mosty i drogi, wznosząc tu i owdzie wały i reduty i każdą wioskę około Belfortu w małą zamieniając fortecę, a pojmiecie, jak mogła tak szczęśliwie i pod tak dobremi wróżbami zaczęta wyprawa nie odnieść spodziewanego skutku.

Wobec tak niekorzystnych okoliczności posuwanie się naprzód Bourbakiego było niemożebnem, zwłaszcza, że przed sobą miał znaczne siły nieprzyjacielskie i liczną artyleryę. Postanowił cofnąć się się do tych miejsc, które zajmował przed 17 bm. To dało sposobność Prusakom zająć napowrót Trahier i Chenebier, miejscowości o dwie tylko lieux oddalone od Belfortu. Armie więc stoją tuż naprzeciw siebie — obie, jak mówią, silne są i dobrze uzbrojone — nie długo tedy potrwa bezczynność. Kto najprzód uderzy i jakie będą losy przyszłych walk, niebawem zapewne dowiemy się.

Według dzisiaj tu nadeszłych wiadomości utarczki tuż przy granicy szwajcarskiej były tylko udanym manewrem francuskim, mającym na celu niepokoić Prusaków i z tej strony. Główno ich siły stoją na linii Blamont-l'Isle-Rougemont, a w naszą stronę wysłano tylko franc-tirerów. Jeźli można wierzyć najświeższym francuskim doniesieniom, to miałyby one wynosić przeszło 300.000 ludzi — liczbę wedle tutejszych polityków po francusku przesadzoną. Wszakże zdaje się nie podlegać wątpliwości, że Bourbaki liczy pod swemi rozkazami w tej chwili do 160.000 ludzi, która to ilość wkrótce do 200.000 podniesioną zostanie. Zbyt wiele armia jego ucierpiała, bo trzeba mu oddać słuszność, że manewrował nią dobrze. Że Prusakom napędził piotra, jak to w ostatniej swojej donosi depeszy, z tego już wnioskować możecie, iż ostrzeliwania Belfortu zaprzestano zupełnie od soboty, i główną kwaterę wojska oblegającego przeniesiono z Bourogne do Dannemarie, które leży na pół drogi do Mulhousy. O szczegółach tych bitew, których odgłos, jak donoszą z Porrentruy, do wczoraj jeszcze nie był przycichł zupełnie, nie mamy tu naturalnie żadnych dotąd wiadomości. To, co donoszą o nich z nad granicy, następnie da się zreasumować. Bitwa pod Villersexel była początkiem rzędu starć szczęśliwych dla Francuzów. Armia Bourbakiego posuwała się zwycięzko ku Belfortowi, staczając po drodze krwawe potyczki. W niedzielę 15go słychać było żywą kanonadę od strony Montbeillard. Dowiedzieliśmy się później, że miasto zostało wzięte szturmem przez Francuzów, i że zamek tylko przez czas krótki pozostawał w ręku Prusaków. Dodają także, iż Prusacy widząc się obsaczonymi ze wszech stron, wznieśli na nim chorągiew ambulansową, że Francuzi jednak mimo to nie zaprzestali bombardować. Gdy potem ogień wybuchł w północnej części zamku, Prusacy się poddali. W poniedziałek 16go ogień plutonowy zbliżył się znacznie do naszych granic, był jednak daleko słabszym, niż dnia poprzedniego. Komunikacye wszakże tak są trudnemi, że nie można dotąd nic bliższego dowiedzieć się. Wszyscy, co z ciekawości udają się w pobliże miejsca walki, bywają przytrzymywani tak przez Niemców jak i Francuzów. Szesnaście osób z naszego miasta dotąd jeszcze nie powróciło, zbliżywszy się zanadto do walczących. We wtorek 17go odwilż z deszczem nie przeszkodziły utarczkom przednich straży przynajmniej w bliskości naszej granicy. Pozycye Croix, Montbouton, St. Dizier i Delle strzeżone są tylko przez małą liczbę Prusaków. Że jednak ci wznieśli tam wały i zatoczyli na nie działa, Francuzi dotąd nie pokuszali się wypędzać ich. Wszakże Prusacy nie zdają się być pewnymi utrzymania się w tych miejscowościach; wysłali bowiem ku Alzacyi większą część prowizyj, podminowali mosty, niektóre zupełnie poniszczyli, a między temi ostatniemi i jeden nowy z ciosowego kamienia pomiędzy Thianconrt i Jonchcrez, który kosztował 12000 franków. Pożary bywają liczne, a łuny od nich szerokie. Wieś Novillard spalili Prusacy, mszcząc się na ludności za nieprzychylność im okazaną. Dziś zupełnie tu u nas cicho i mało jest u granicy Prusaków.

Z innego listu prywatnego, pisanego przez żołnierza szwajcarskiego, dowiaduję się, że Prusacy strzelali na oddział straży neutralnej mimo krzyża Genewskiego, zdobiącego ramię każdego żołnierza, tak długo, póki naczelnik oddziału wywiesiwszy białą chorągiew, nie udał się do nich i nie wyświecił im, że to wojsko szwajcarskie. Wypadku nie było żadnego przecież; żołnierze bowiem w porę pokładli się na ziemię.

U nas wszystko zajęte wypadkami wyprawy Bourbakiego, która jeszcze ani na tę ani na owę nie rozstrzygnęła się stronę. Dla obsadzenia granicy została powołaną cała 13 brygada, a komendę nad nią objął Herzog główno dowodzący armią szwajcarską. Z Berna wielu uczniów medycyny podążyło do Porrentruy, dokąd coraz więcej przybywa rannych. Jenerał Szwajcarski Ochsenbein przyjął wezwanie francuskiego rządu i udał się tam pono, aby objąć znaczne jakieś zapewne dowództwo. Biedna Francya czuje wielki brak ludzi zdolnych, i usiłuje ich garnąć ku sobie zkąd może.... Smutno to, bo wcale w tem nie widać potwierdzenia wieści o rychłem skończeniu wojny, które od niejakiego czasu znowu na wierzch wypłynęły.

Z Lyonu donoszą, że to, co prawiły o bitwach pod Le Mans pruskie depesze, zupełnie mija się z prawdą. Gambetta w owym czasie od trzech tygodni nie wyjeżdżał z Bordeaux, nie mógł się tedy znajdować przy jenerale Chanzy. Także przesadzoną ma być liczba jeńców (18000) zabranych jakoby przez Prusaków. W niedzielę przyprowadzono do Lyonu 300 Prusaków, jako pierwszy transport jeńców wziętych pod Villersexel. Byli oni po większej części mieszkańcami tych prowincyj niemieckich, które graniczą z Luxemburgiem i Hollandyą; zostali umieszczeni w cytadeli Lyońskiej.

O bombardowaniu fortów paryzkich prawią francuskie dzienniki co następuje: *Contre des forts casematés le bombardement est impuissant — autant vaudrait tirer sur un Rhinocéros avec des lentilles cuites!* Dziwna — i w tak okropnem położeniu nawet nie osłabła w nich żyłka do blagieryi...

Na zakończenie jeszcze kilka słów o bitwie pod Villersexel. Trwała ona od 7 z rana do 3 po północy. Prusacy wystawili tam barykadę, do której mobloci z Basse Pyramide szturmowali trzykrotnie nadaremnie. Dopiero gdy okrążywszy ją zapalono, poddali się Prusacy. Jednocześnie wypędzali mobloci korsykańscy Niemców z zamku należącego do familii Grammont. O każdy próg, o każdą komnatę walczono zażarcie. Nad wieczór przyprowadził oddział pruskich żołnierzy jeńców francuskich do miasta, myśląc, że ono jeszcze w posiadaniu Prusaków. Skoro jeńcy zobaczyli się między swoimi, wpadli natychmiast na swoich strażników i pozabijali ich na miejscu... Francuzi wychwalają bardzo waleczność Prusaków w tej bitwie, w której 1400 ludzi zabrali w niewolę.

Wiedeń 23 stycznia. Urzędowa *Wiener Abendpost* zamieściła onegdaj następujący artykuł: Dziennikarstwo austryackie na prowincyi z dotychczasowych obrad delegacyj bierze pochop do zachęcenia obudwu połów państwa, a raczéj ich reprezentantów w delegacyach, do większéj zgody, przyczem zwraca uwagę, że łatwiéj, niżby sobie ktoś myślał, można znaleść pozytywną formułkę zgody, gdyby tylko większość w obudwu delegacyach chciała kwestyę wojskowo-politycznych potrzeb monarchii zbadać i rozwiązać przedmiotowo. Szczególniéj *Linzer Ztg* odzywa się w tym celu do niechętnych: „Pewną jest rzeczą, że Węgrzy dopiero z zaprowadzeniem dualizmu pogodzili się z ideą państwową; że obecnie więcéj stanowczo i żywiéj ją poruszają, niż kiedykolwiek dawniéj, nie można im z tego robić zarzutu. Jakiż powód mieliby Węgrzy i Polacy udawać patryotyzm i nakładać sami sobie ciężkie ofiary, gdyby pierwszego nie żywili w sercu istotnie, gdyby konieczności drugich nie widzieli? Spostrzeżenie, że Węgrzy i Polacy żyją w pewnym rodzaju zjednoczenia, które im nie pozwala nigdzie w Europie znaleść pewniejszego punktu oparcia, jak tylko w Austro-Węgrach, usposobiło te ludy właśnie w skutek ostatnich wypadków bardzo przychylnie dla naszego wielkiego, ludy jednoczącego państwa. Jest to chwila zasługująca na rozwagę i baczność. Jeśli dawny węgierski prąd do samodzielności i spokrewniona z nim wielkopolska tradycya powoli będą słabsze i znikną w myśli austryackiéj, to nie przeszkadzajmy i nie chciejmy mącić tego zbawiennego procesu przeobrażenia."

— Delegacya węgierska po długiej bardzo przerwie rozpoczęła napowrót swe czynności w sobotę i codziennnie odbywa posiedzenia. Najprzód załatwiono budżet ministerstwa skarbu podczas dwugodzinnych zaledwie obrad, to też nic więcej zanotować nie mamy, jak tylko, że przyjęto wszystkie tytuły zgodnie z wnioskiem wydziału. Jedynie tylko tytuł 1: Zarząd centralny — wywołał krótką dyskusyę, żadnego prawie niemającą znaczenia. Obok tego znajdowało się jeszcze na porządku dziennym sprawozdanie co do zamknięcia rachunków z r. 1868 i co do układu dochodów i rozchodów z r. 1869. Po wyjaśnieniu dłuższem sprawozdawcy Tadeusza Prileskiego, sprawozdanie to przyjęto.

W niedzielę na porządku dziennym posiedzenia był budżet marynarki. Wydatki zwyczajne przyjęto bez żadnego wykreślenia w ogólnej sumie 8,351,000 złr. W wydatkach nadzwyczajnych wykreślono 195,000 złr.

— N. Pan odjechał w niedzielę do Pesztu.

Teatr wojny.

Klęski, jakie w ostatnich czasach według telegramów niemieckich poniosły trzy armie francuskie, znane są dotąd tylko w ogólnych zarysach; bliższe szczegóły atoli rozrzucone po dziennikach zmniejszają znacznie rozmiary owych klęsk, nadając im raczej cechę chwilowych niepowodzeń. Wojska pruskie odniosły ostatecznie ważne korzyści, równie na południu jak na wschodzie i to właśnie w chwili, kiedy się uważać mogły za zagrożone; lecz daleko jeszcze od odniesienia korzyści do rozbicia cofającego się nieprzyjaciela. Ważność zwycięztwa wtedy tylko jest rzeczywistą, jeżeli zwycięzca porażkę taktyczną przeciwnika zdoła wyzyskać i porazić go do szczętu skutkami wygranej. Strategia i taktyka powinny nawzajem się wspierać. Zwycięztwo na polu bitwy wtedy tylko poc[…] tywane być może za kompletne, jeżeli porażka […] zyczna i moralna posuniętą zostanie aż do wy[…] pienia przez nieubłagany pościg i ciągłe usiło[…] nie odjęcia nieprzyjacielowi środków pokrze[…] nia się, czyli przecięciem mu komunikacyi.

Jenerał Goeben stoczywszy szczęśliwie w d. […] pod Beauvais mniejsze potyczki z przedniemi st[…] żami jenerała Faidherba, uderzył nań na całej […] nii i po siedmiogodzinnej walce odparł go do S[…] Quentin, gdzie się Faidherbe usadowił. Zwycięz[…] zatem Goebena nie może mieć wagi strategicz[…] armia północna może się bowiem cofnąć mię[…] północny czworobok twierdz i tam się zreor[…] nizować.

Jenerał Bourbaki wbrew doniesieniom niemieck[…] o ciągłych powodzeniach wojsk niemieckich p[…] Belfortem, natarczywie odpierał Werdera, któ[…] zmuszony był oszańcować się w Frahier. Bourb[…] miał zamiar obejść to stanowisko, lecz nagle […] rzał się zagrożonym na skrzydle przez nadciąg[…] jące korpusy 2gi i 7my jenerała Manteuffla. […] wrot Bourbakiego nie był przeto przymuso[…] na tyłach swych nie był niepokojony. Równo[…] śnie przedsięwzięły odwrót oddziały z korpusu […] nerała Bressolles, czynne na południu Montb[…] lard. Odwrót ten sił francuskich wykonany był […] lem połączenia się z posiłkami ciągnącemi z Ly[…]

Dowodem, że armia wschodnia nie utraciła s[…] prężności, jest świeża walka stoczona w d. 22 […] na pod Dijon, gdzie oddziały Garibaldego odpa[…] na całej linii wojska niemieckie, zdemontowaws[…] mu kilka dział, i zdobywszy stanowiska nieprzy[…] cielskie pod Daix i Hauteville.

Jenerał Chanzy zdąża ku Cherbourgowi, aby p[…] jego murami w wojsko swoje porażką i trud[…] marszu zdemoralizowane wlać nową żywotnoś[…] energię, i tym sposobem przywrócić mu możn[…] stawienia czoła nieprzyjacielowi w stanowczych […] bliskich zapewne walkach. W. książę Meklemb[…] ski zamierza jednak, jak się zdaje przeciąć je[…] rałowi Chanzemu drogę do Cherbourga od stro[…] Alençon. Armia księcia Fryderyka Karola zd[…] zdaje się kierować ku Loarze dla zasłonięcia O[…] leanu przed posuwającym się od strony Nevers k[…] pusem jenerała Lecointre, który po odniesieniu n[…] wojskiem niemieckiem zwycięztwa zajął był mia[…] Gien.

O Paryżu od 20go bm. nie ma żadnych szcz[…] gółowych wiadomości. Doniesienia pruskie […] wią o podaniu się do dymisyi jenerała Troch[…] mianowaniu gubernatorem Paryża jenerała Le[…] Straty w ludziach w skutku bombardowania m[…] być w ogóle nieznaczne, jednak opisy, jakie sp[…] tykamy w *Journal des Debats* z d. 12 i 13 b. […] okropnością swą do żywego jątrzą uczucie. Gi[…] bowiem od bomb i granatów wpadających […] mieszkań, powiększej części kobiety i dzieci […] ludzie ciężką chorobą złożeni. Czy i tych niew[…] nych ofiar potrzeba do świetności tryumfu nieubł[…] ganego nieprzyjaciela.

O dalszem toku bombardowania ogłasza *Staa[…] anzeiger* następujący raport z Wersalu 12 st[…] cznia:

O harcach stoczonych ostatecznie pod Le V[…] i Moulineaux dochodzą następujące dodatkowe szcz[…] góły. W Le Val, gdzie licząc i straże polowe st[…] ło z jakie 180 ludzi z chasseurs de nuit, nie d[…] wał nieprzyjaciel w ogóle odporu lecz pierzchną[…] Przez dolną część wsi Le Val przechodzi tam[…] kolejowa, przez którą kolej lewego brzegu z P[…] ryża do Wersalu prowadzi. Przez tamę tę pr[…] szli uciekający i schronili się do najbliższego z pr[…] ciwnej jej strony miejsca, do Moulineaux. Do ż[…] nierzy pułku 87, którzy francuskie forpoczty w L[…] Val trzema rotami, a więc w daleko mniejsz[…] liczbie wytropili, strzelano wtenczas dopiero, gd[…] ci rozwinęli się za wiaduktem. To jednak n[…] wstrzymało ich od uderzenia na wieś, do któr[…] wnijście było zabarykadowane. Ci co pierzch[…] z Le Val, doszli byli co tylko do Moulineaux i st[…] z tamtejszą załogą 100 najmniej ludzi, w ogó[…] więc około 300, za barykadą. Lubo wieś posta[…] wiona była w stanie obrony, to jednak wojsk[…] francuskie, widząc nacierających żołnierzy naszych […] nie miało widocznie ochoty do walki. Bo ogran[…] czyło się na daniu jednego strzału, przyczem p[…] nieśliśmy straty, o jakich już donosiliśmy. Kied[…] się to stało, powtórzyło się zwykłe zjawisko: częś[…] Francuzów rzuciła broń — była ona systemu Sn[…] dera — a cały zastęp pierzchnął. Prusacy prze[…] szukali domy w Moulineaux a jedzenie, jakie za[…] skoczeni przy kolacyi Francuzi zostawili na komi[…] nach gotujące się — główne końskie mięso — zabrali dla osobliwości jako zdobycz. Przy atak[…] tym, dowiedziano się, że komendantem w forcie […] Issy jest jenerał Corréa.

Wczorajszy siódmy dzień ostrzeliwania (11 sty[…] czeń) przyniósł ważne wiadomości o pożarze kosza[…] w Issy i o pożarze kilku domów wewnątrz murów […] w kierunku przedmieść Vaugirard i Gentylly, jak[…] też w stronie północno-zachodniej Paryża. Strat[…] wynosiły wczoraj w bateryach około 20 ludzi. […] Książę następca tronu obejrzał w południe, gd[…] kanonada była bardzo gwałtowna, baterye po stro[…] nie Meudon.

Trzy oblężenia Paryża.

Przypomnijmy sobie, jakie to hałasy powstały w Izbie francuskiej, gdy Thiers przed laty trzydziestu wystąpił z projektem fortyfikacyi Paryża.

— A to szaleństwo! — wołano — fortyfikować Paryż? i przeciw komu? czy przeciw Paryżanom, czy przeciw Niemcom? Od tych ostatnich broni nas potrójny łańcuch twierdz: Strasburg, Metz, Mezières, Thionville, Belfort, Besançon — nieprzyjaciel dobrze się napoci i może stracić całą armię, nim podstąpi pod mury stolicy...

Wnioskodawca bronił swego projektu, dowodząc, że między temi twierdzami dosyć jest miejsca wolnego, aby armia mogła się przedrzeć i Paryżowi zagrozić, co już nawet stało się w r. 1814.

Na to znowu mu odpowiadano, że taka ogromna stolica jak Paryż, choćby jak dobrze ufortyfikowana, nie mogłaby wytrzymać oblężenia z dwumilionową ludnością...

— Zgoda — ale Paryż nieraz już bywał obleganym i zawsze wyszedł obronną ręką. Historya potwierdza to w różnych epokach. A jeżeli z upadkiem pierwszego Cesarstwa nieprzyjaciel dwakroć go zalał — to właśnie dla tego, że nie miał warownych murów...

Opinia opozycyjna podejrzywając w tem ufortyfikowaniu stolicy skryty zamiar Ludwika Filipa, powściągnienia raz na zawsze buntów ulicznych, ciągle szemrała przeciw tym fortyfikacyom, w których dziś stolica Francyi widzi swoje ocalenie.

Głębsze widoki mężów stanu i ludzi myślących, zwykle nie zbierają tych oklasków, jakie zbiera tak zwana popularność, hołdująca interesowi chwili. Za to też dopiero w późnej potomności odbiera nagrodę; jeden tylko Thiers był tak szczęśliwym, że za żywota swego patrzy na zwycięstwo podanego przez siebie projektu.

Paryż, który od swego początku był wojowniczem miastem, wytrzymał dwa wielkie oblężenia: jedno w wieku IX, drugie w XVI; a teraz wytrzymuje trzecie, tak olbrzymich rozmiarów, jak sam jest olbrzymi. Z tamtych dwóch wyszedł zwycięsko — czy z tej trzeciej piekielnej próby wyjdzie tak samo? wkrótce się ta krwawa zagadka rozwiąże; a choćby się rozwiązała jego upadkiem, to świat obronę tę policzy do największych heroizmów, jakich dostarcza historya oblężeń.

Jeżeli dwumilionowa ludność przywykła do wygód i przyjemności najwykwintniejszej stolicy mogła wytrzymać czwarty miesiąc trwające obsaczenie, i to bez żadnych odsieczy lub zaopatrzenia się w żywność — jakiż duch musi ożywiać ją, kiedy ci którzy mają co do stracenia, a Paryż ma ich niemało, nie cofają się przed poświęceniem wszystkiego? Dotąd bowiem, choć w takiem rozpaczliwem naprężeniu, nie słyszeliśmy ani razu, o jakiej protestacyi kupców i posesyonatów przeciw obronie do upadłego;— owszem — pierwszym aktem możnej klasy było poświęcić najpyszniejsze pałace i wille do koła stolicy, aby nieprzyjaciel znalazł tylko pustynię.

Oblężenie, jakie Paryż wytrzymał w r. 885, ma wiele podobieństwa z dzisiejszem. Franko-galijska stolica podobnie jak dziś, napadniętą była przez lud północny z nad brzegów Baltyku. Owi normandzcy najezdzcy nietylko odznaczali się drapieżnością, lecz i największą nienawiścią przeciw chrześcianom, przedewszystkiem mordowali duchownych, palili kościoły, i bezcześcili naczynia święte. Wszystko też co żyło, chowało się przed nimi za mury grodów lub obronnych monasterów.

Paryż w owej epoce nie był już tak okazałem miastem jak za cesarza Juliana lub Klodoweusza lub jego synów; pod Merowingami stracił wiele ze swojej wspaniałości. Samo miasto skupiało się na wyspie, a z przedmieściami łączyły je dwa drewniane mosty, mające tworzyć potężną zaporę dla żeglugi na Sekwanie. Miasto pomimo swego uszczuplenia, miało niepospolitą ważność z powodu, że panowało spławnej rzece; w lesistym bowiem kraju, nieporzeżynanym drogami, jedynym gościńcem były komunikacye wodne.

Paryż był tedy niemałą przeszkodą dla piratów, co przybywszy od morza chcieli złupić okolice leżące nad wyższą Sekwaną. Nie pozostawało im nic innego jak zdobyć potężne zapory tych mostów bronionych przez baszty i mury, aby wylać się na żyzne równiny Burgundyi.

O to się właśnie pokusił Gotfried, wódz piratów normandzkich. Siedział wtenczas na tronie cesarskim Karol Otyły, niedołężny potomek Karola W. Zajęty w Niemczech ustaleniem swojej dynastyi, zdał obronę prowincyi i miasta trzem osobom: Eudesowi hrabiemu Paryża, biskupowi Gozlinowi, i opatowi Hugonowi.

Gotfried stanąwszy pod Paryżem miał spotkanie z biskupem, i z udaną słodyczą, ów chytry rabuś, zaczął go prosić, aby mu pozwolił przeprawić się łodziami w górę Sekwany, za co obiecał nienapastować Paryża i mieszkańców okolicznych — w przeciwnym zaś razie, gdyby mu tej grzeczności odmówił, pogroził zemstą i dodał: „Miej litość nad samym sobą!" — Biskup odrzekł spokojnie, że mając sobie powierzone bezpieczeństwo miasta, nie może zdradzić swojego cesarza. Barbarzyniec pochwalił piękny sentyment, atoli mimo tego, nakazał robić przygotowania do uderzenia na Paryż.

Jakiś mnich, świadek tej obrony Paryża, zostawił opis tej walki — wierszem łacińskim. Szczegóły acz interesujące pod względem sposobu ówczesnego wojowania, mniej nas tu obchodzą, a więcej ta okoliczność że całą obroną kierowało duchowieństwo; uczucia bowiem narodowe i patryotyzm miejscowy nie rozwinęły się jeszcze w mieszkańcach; prowincye nie wyrobiły sobie charakterystycznej odrębności, tylko uznawały się w poddaństwie świętego Cesarstwa Karlomana. Cesarz reprezentował wszystko; posłuszeństwo jego rozkazom wyłączało pojęcie jakiejkolwiek odrębności. Dopiero z tych walk z Normanami, zrodziło si[…] pierwsze wyobrażenie narodowości francuskiej.

Walka ta czerpała natchnienie i siłę wyłączni[…] w duchu chrześciańskim. Odparto Normandów, j[…] że byli rabusie i okrutnicy, a głównie że poganie, pałający nienawiścią do kościoła i jego świętych symbolów. Zresztą biskup Gozlin, stojący właściwie na czele tej obrony, utrzymywał ducha — część zaś militarną prowadził Eudes hrabia Paryża, atoli ten, chociaż z rzemiosła wojownik, miękkiego był charakteru i zepsutych obyczajów, jak wszyscy ówcześni świeccy panowie, a zatem nie zdolny do stawienia niezłomnego oporu. Biskup czuwał nad nim, ciągle dodawał mu serca, pobudzał do wycieczek, i do starania się u cesarza o pomoc.

Nędzny ten monarcha niewiele się kłopotał o stolicę przyszłej Francyi, i o piękną prowincyę Neustryi zagrożoną napadem normandzkich rabusiów. W Niemczech zatrudniały go kłótnie z feudalnymi baronami, którzy mu odmawiali cesarskiego tytułu, i intrygi w łonie własnej rodziny, która także po koronę sięgała.

Owoż nim dzielny biskup Gozlin jaką taką pomoc mógł od niego wyjednać — trudy oblężenia zabiły go. Z jego śmiercią Paryż byłby niezawodnie padł łupem Normandów — gdyby nie znalazł się następca, który stał się duszą obrony.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Francuski urzędowy raport o zajściach w nocy z dnia 13 na 14 stycznia brzmi:

14 stycznia.

Z rozkazu gubernatora przygotował wczoraj wieczorem jenerał Vinoy wycieczkę przeciwko wiatrakowi Pierre, którą dowodzili jenerałowie Blanchard i Corrard. Ponieważ czoło kolumny powitane zostało bardzo żywym ogniem, wycieczka się więc nie udała i nasze wojska cofnęły się znowu na swoje linie. Nieprzyjaciel ze swej strony również chciał przedsięwziąć wycieczkę przeciwko naszym wysuniętym pozycyom pod Drancy; przyszło do żywego ognia z ręcznej broni, który, z chwilowemi przerwami, trwał do 1 godziny z rana. Atak ten nie miał żadnych rezultatów i energicznie został odparty. Kontradmirał Photuau prowadził rekonesans przeciwko nieprzyjacielskim wartom polowym pomiędzy Gare-aux-Boeufs a Sekwaną. Nieco później przeszli Prusacy w znacznej liczbie do kroków zaczepnych, lecz przyjęci strzałami karabinowemi, szybko się cofnęli. Pruskiego oficera i kilku rannych pozostawiono w naszym ręku. Gubernator Paryża. Z rozkazu: Naczelny Szef sztabu jeneralnego. Schmitz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 stycznia. Jutro we środę przypada bal na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Komitet krakowski „opieki wdów, sierot i kalek z ostatniego powstania 1863-4 r.“ zostający pod przewodnictwem p. Franciszka Trzecieskiego, wydawszy w roku upłynionym 884 złr. 46 c., rozwiązał się z powodu wyczerpnięcia funduszów, a czynności swoje przelał na założony we Lwowie komitet opieki narodowej.

— Na jeńców francuskich w Poznaniu nadesłano dziś następujące kwoty: z Pieniążków Boguńska 3 złr. Karol Rogawski 20 złr. Żabieński 5 złr. Kurdwanowscy z Rzendzianowic 25 złr. — Józef Jaworski pensio. radca sądowy w N. Sączu 3 złr. P. Szybowicz składkę zebraną w Kołaczycach 29 złr. 78 c. do której przyczynili się (J. Pawłowski 3 złr. X. L. Textoris 2 złr. K. Burza, S. Bełzowski, W. Hubicki, B. Bielikiewicz, F. Jurys, T. Wiejowski, po 1 złr. młodzież szkolna 90 cnt. reszta 17 złr. 88 c., pochodzi z drobniejszych datków obywateli miasta Kołaczyc.) P. Michał Jasiński z Kołaczyc $1\frac{3}{4}$ funt. szarpi.

— Na wsparcie Polaków we Francyi otrzymaliśmy dziś następujące kwoty: Z Pieniążków Boguńska 5 złr. Żabieński 10 złr. — Kurdwanowscy z Rzendzianowic 25 złr. Józef Jaworski pensio. radca sądowy w N. Sączu 3 złr.

— W Nrze 16 *Czasu* z 20 stycznia podaliśmy, że na rzecz jeńców francuskich w Poznaniu nadesłał nam Ks. Sawa dotychczasową składkę 61 złr. z Rady powiatowej Tłumackiej: otóż dziś odebraliśmy resztę tej składki w kwocie 66 złr. Składka więc wynosi razem 127 złr. a do tej przyczynili się: J. Puzyna 25 złr.; S. Nikorowicz 20 złr.; P. Nikorowicz, E. Rylski, Zawadzki i Dobrowolski po 10 złr. Ohanowicz, E. Mazaraki, K. Ladomirski, G. Łukasiewicz, T. Abgarowicz, Brunicki X. Wł. Jachimowski i X. Fr. Sawa po 5 złr.; A. Piasecki i N. N. po 1 złr.

— Towarzystwo akademickie polskie w Wiedniu pod nazwą „Ognisko“ odbywa przez ciąg zapust zebrania swoje i wieczory muzykalne co piątek o 7ej wieczorem. Towarzystwu temu ofiarował w darze p. A. Kozakiewicz obraz swojego pędzla „Schadzka“.

— **Rzeszów** 18go stycznia.

(*J. S.*) W przeszłym tygodniu przystąpili wyborcy wiejscy naszego powiatu do wyboru swych delegowanych do tutejszej Rady powiatowej z jak największą chęcią i z godną na ich korzyść wzmianki pochwałą, gdyż oświadczyli, iż podobnie jak poprzednio tak i teraz będą składać dodatek na utrzymanie swej Rady powiatowej, albowiem mają wielką nadzieję, iż przy dalszem swem ustalającem się istnieniu ta instytucya zyska większy wpływ i poważanie tak na wewnątrz jak i na zewnątrz swego zakresu działania, a ztąd też tem większe skutki błogie spłyną na gminę w przyszłości. Że u nas tak jak w niektórych innych powiatach gorsząca nieufność jednej klasy obywateli do drugiej nie istnieje, dowodzi tego najlepiej rezultat wyborów, albowiem z grupy gmin wiejskich wybrani zostali: pp. Ludwik Jędrzejowicz właśc. d. Nosówki; Henryk Jędrzejowicz właśc. d. Jasionki; ks. Wincenty Cybulski, proboszcz ze Staromieścia; ks. Józef Rządca, komendarz z Borku Starego; Leon Miziewicz z Woli Rafałowskiej, właściciel gruntu i pisarz 5 gmin, dawny członek tejże Rady, a oprócz powyższych jeszcze siedmiu włościan. Małe miasteczka jak Głogów, Tyczyn, Czudec, Strzyżów i t. d. wybrały w przeszły poniedziałek (t. j. 16go b. m.): pp. Józefa Soleckiego, mieszczanina z Tyczyna; Wiktora Szymekzę sędzię powiatowego ze Strzyżowa.

Miasto Rzeszów zaś wybrało: Dra Alojzego Rybickiego adw., Dra Ambrożego Towarnickiego, burmistrza rzeszowskiego; pp. Stanisława Skrzyńskiego, właśc. d. Wojciecha Kornickiego prof. gimn.; Samuela Schönbluma i Lejbę Aleksandrowicza.

Tutejszy komitet teatru amatorskiego na cele dobroczynne dał już trzy przedstawienia. Jak wiecie, zawiązał się tu d. 3 b. m. komitet z 11 członków w celu dania koncertu w połączeniu z przedstawieniem scenicznem na rzecz jeńców francuskich w Prusiech. Spodziewają się, iż tak miasto jak okolica zechce jak najliczniejszym współdziałem swoim przyczynić się do niesienia ulgi naszym braciom zachodu.

D. 17 b. m. rozstał się z tym światem w 54 roku życia Lubin Korwin Dzbański, pensyonowany naczelnik powiatowy, znany z wesołego humoru i dowcipu; od kilku lat sparaliżowany przemieszkiwał pod Rzeszowem. W r. 1865 wydał on zbiorek poezyj pod tytułem „Ściernie“ nakładem Pelara.

— Nr 3 *Merkurego* zawiera: „Tydzień finansowy“; „Zeszłoroczny zjazd przemysłowców w Petersburgu“; „Kasa pożyczkowa warszawskich przemysłowców“; właściwe rubryki handlowo-przemysłowe.

— Nr 4 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „Kwestya monopolu tabacznego“; „Znaczenie olejarni dla gospodarstwa wiejskiego“; „O kolejach żelaznych konnych;“ zwykłe rubryki handlowe i przemysłowe.

— W Warszawie zakłada się „towarzystwo muzyczne“ dla miłośników muzyki obojej płci, mające na celu uprawianie sztuki muzycznej za pomocą wzajemnego kształcenia się, zachęty i wspólnej zabawy muzycznej. Statuta towarzystwa uzyskały już zatwierdzenie ministerstwa spraw wewnętrznych. Założycielami towarzystwa są po większej części artyści warszawscy.

— Donosiliśmy już dawniej o wyjściu w Warszawie dzieła „Wykład prawa rozwodowego podług ustaw mojzeszowo-talmudycznych“ przez p. Józefa Goldschmida. *Gaz. Polska* donosi teraz, że Komisya sprawiedliwości, zakupiła 60 egzemplarzy tego dzieła dla sądów w Królestwie Polskiem.

— „Kiedy bieda, to do żyda“.— Przysłowia tego użyła świeżo, choć innemi słowy, królowa czyli raczej cesarzowa Augusta. W Nowym Jorku urządzili Niemcy bazar na wsparcie Niemców rannych w wojnie francuskiej i przesłali zebrane pieniądze na ręce królowej Pruskiej. Ta w liście dziękczynnym napisała: „W tych groźnych czasach znikają nietylko przestrzenie, ale oraz różnice stanu i wyznania“. Otóż jeden z dzienników nowojorskich rozbierając ten list, mówi: „Dla czego tylko w tych groźnych czasach, dla czego zaś mają w czasach spokojnych istnieć? Dla czego znikają tylko na czas biedy?“

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta co dziennie od godz. 11tej do 4tej.

— Dnia 23 stycznia pochmurno, wieczorem i w nocy pogoda; termometr od — 7°.0, doszedł do — 1°.6 R. Barometr prawie bez ruchu; rano dnia 24 stycznia stan jego był 331·43, termometru — 8°.8 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— We środę dnia 25go stycznia, Nawrócenie Śgo Pawła.

Sprawy sądowe.

Kraków 24 stycznia.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We środę d. 25 stycznia: Katarzyny Kulikowej o kradzież: Michała Jakubika o kradzież; Rozaiii Bochenkowej o oszustwo; Jana Filata o ciężkie obrażenie ciała.

We czwartek d. 26 stycznia: Jana Paciórka o ciężkie obrażenie ciała; Katarzyny Czornotowy o podpalenie; Klemensa Grzywacza o kradzież; Anny Ziembiny o ciężkie obrażenie ciała.

W piątek d. 27 stycznia: Kazimierza Barana o ciężkie obrażenie ciała; Tomasza Karnasa o kradzież; Wincentego Migdała o kradzież; Adama Krzempaka o kradzież.

W sobotę d. 28 stycznia: Błażeja Zawadzkiego i dwóch wspólników o kradzież; Józefa Bittnera i wspólników o kradzież; Jurka Pawłowskiego o kradzież; Agnieszki Gregorczykowej o dzieciobójstwo.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go stycznia

HOTEL POLLERA: K. Kiciński z Warszwy, Odeski kupiec z Ostrawy, A. Górnisiewicz ze Lwowa, L. Snitzer kupiec i F. Gros kupiec z Ostrawy, X. Lewicki z Jarosławia, G. Weis z Głęboki, Walery Libel z Jasła, J. Kaczyński z Myslowic, J. Kallenberg kupiec z Pragi, Szymon Heller z Ostrawy, Teodor Karnicki wł. dóbr z Galicyi, M. Rapaport z Gliwic, L. Trzetrzewiński z Tenczynka, Wojciech Wasilewski wł. dóbr z Galicyi, F. Górecki kupiec z Prus, E. Stern kupiec z Prus, M. Scheftel kupiec z Odessy, J. Major kupiec z Wiednia, G. Max ze Lwowa, W. Dąbrowa z Włoch, L. Hosz z Wiednia, E. Heller kupiec z Bilska, Lichtenstein kupiec z Prus, C. Schimka z Wiednia, Kan kupiec z Wirtenbergu, F. Longfort z Galicyi, W. Głowiński z Wiednia, C. Jordan kapitan z Wadowic, A. Waniczek z Pragi, M. Wojciechowska z Bolechowic, J. Fenbacha właściciel dóbr z Solecka, F. Czajkowski ze Lwowa, J. Falk kupiec z Wiednia, W. Serwatowski właśc. dóbr z Galicyi, C. Cymerman kupiec z Czech, H. Reinold kupiec z Berlina, X. Zajączkowski z Galicyi, O. Kreyser kupiec z Wrocławia, Erazm Czechowski z Galicyi, Bronisław Różyński właśc. dóbr z Kongresówki, Nikodem Sochanik ze Lwowa, S. Mathias kupiec z Lipska, Z. Leśniewicz wł. d. z Podola, H. Blume kupiec z Prus, J. Unger kupiec z Opawy, S. Bresler kupiec z Wrocławia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Adam Uznański właśc. dóbr z Galicyi, Karol Piasecki właśc. dóbr z Galicyi, Leon Dudrewicz Dr medyc. z Warszawy, A. Kohn kupiec z Wiednia.

HOTEL SASKI: Ernest Schrenk oficer od huzarów z Galicyi, Edward Dzwonkowski wł. dóbr z Gromnika, Stefan Tański właś. dóbr z Galicyi, Konstanty Połocki wł. dóbr z Warszawy, Franciszek Lohmann właściciel dóbr z Kongresówki, M. Süsserman kupiec z Wrocławia, Jan Faust i W. Scheider kupcy z Pragi, Konstanty Wielogłowski właś. dóbr z Michałowic, Piotr Jaworski z Kongresówki, Karol i Ignacy Pikowie z Wiednia, Włodzimierz Czosnowski właś. dóbr z Wilna.

HOTEL POD RÓŻĄ: A. Kępiński właśc. dóbr z Galicyi, Paulina Mosztk z Częstochowy, M. Gutman Dr med. z Bukowiny, A. Herdliczek kapitan z Wiednia, Jan Kruszewski inżynier z Warszawy, D. Pietraszynka z Rosyi, Konstanty Komski z Warszawy, A. Wolska z Galicyi, Adam Dziwulskl z Kongresówki, Józef Michałowski z Kongresówki, E. Płatkowski z Kongresówki.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 24 stycznia. Od niejakiego czasu, dowozy zboża na targi na granicy Królestwa polskiego, a szczególniej na Baranie odbywane, są dosyć znaczne, a pomimo tego nie widać ani tego ożywionego ruchu, ani tej chęci zakupna, jakichby się obecne stosunki polityczne spodziewać kazały. — Na wsypkach w Krakowie, spekulanci i kupcy zbożowi, jako też i bank galicyjski dla handlu i przemysłu, mają dosyć znaczne zapasy, użalając się na utrudniony wywóz koleją do Prus. Ceny prawie żadnej nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę od 39 do 43·—, żyto od 25 do 27, jęczmień od 19 do 22, owies od 12 do 14, groch od 30 do 34, proso od 25 do 27 złp.

Stosunki handlu zbożowego od ostatniego sprawozdania istnieją prawie te same, stagnacya jaka od jakiegoś czasu trwała na targach zbożowych zagranicznych, trwa dotąd i dość znaczny wpływ na nasz handel zbożowy, a nawet i na dzisiejszy targ na Kleparzu, wywarła. To samo dzieje się na węgierskich i pruskich targach, bo chociaż dowozy nie są zbyt wielkie, przecież ani ceny się nie podnoszą ani też ożywionego ruchu w handlu nie widać. Przesyłki koleją do Prus zawsze jeszcze utrudnione, a w skutek braku odbytu ceny przygniecione.

Płacono za pszenicę od 10 do 11·15, żyto od 6·60 do 7·10 jęczmień od 5·50 do 6·—, owies od 3·60 do 4·—, koniczyna od 53 do 59 złr.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Monachium 22 stycznia. Z powodu uchwalenia przez izbę traktatów związkowych i wejścia Bawaryi do Niemiec zjednoczonych, oba kolegia miejskie stolicy wystosowały adres do cesarza Niemieckiego i do króla Bawarskiego.

Monachium 23 stycznia. *Corresp. Hoffmanns* pisze, iż gminy otrzymały wezwanie do ułożenia list wyborczych do parlamentu niemieckiego; mają one być 3go lutego wyłożone.

Bordeaux 21 stycznia. *La Liberté* pisze: Obsadzenie przez nieprzyjaciela Tours może być tylko wstępem do skombinowanego obrotu, bądź dla odcięcia odwrotu naszej armii zachodniej od południa, bądź też, aby przeszkodzić posiłkom dążącym z południowo-zachodnich stron Francyi do armii jenera Chanzy. Porażka armii Faidherbe, mówi *Liberté* dalej, dopełnia miary nieszczęść kraju.

Bordeaux 21 stycznia. Garibaldi pisze do pułkownika Frappoli w liście z Dijon 18go: Nie zajmujmy się przeszłością, a myślmy o przyszłości. Organizuj, ilu tylko możesz Włochów, będę Ci wdzięcznym. Przyślij mi ich, a będziemy razem działać, jeśli Ci to odpowiada. Każ ogłosić te słowa moje drukiem, jeśli uznasz tego potrzebę

Bordeaux 22 stycznia. Donoszą z Dijon z 21go godz. $10\frac{1}{2}$ wieczór.: Dziś o godz. 8ej rano uderzyły na Dijon liczne wojska z artyleryą i jazdą. Stoczono w okolicy pod Daix, Norges-la-Ville, Fontaine, Talant i St. Seine różne ntarczki z wojskami Menottego i Ricciotego Garibaldich tudzież Bosaka. Walka była gorąca i trwała dzień cały. Riccioti otoczony na chwilę, przebił się walecznie. Menotti utrzymał się na stanowiskach swoich. W ogóle Francuzi wytrwali w stanowiskach i wzięli jeńcem wyłącznie Pomorzanów. Straty francuskie są znaczne, a nieprzyjacielskie o wiele większe. Czaty francuskie i pruskie stoją bardzo blisko siebie. Sądzą, że jutro rozpocznie się znowu bitwa.

Bordeaux 22 stycznia. Rząd otrzymał urzędowe zawiadomienie o wstąpieniu na tron hiszpański króla Amadeusza. Pełnomocnik hiszpański we Francyi wyjedzie na spotkanie królowej do Mentone i odprowadzi ją do Irun.

Chambrai 21 stycznia. Prusacy stoją już przed wałami twierdzy. Bomby wpadają do Cambrai. Rozbita armia Faidherba zbiera się w Lille, Arras i Douai; sam Faidherbe ma główną kwaterę w tem ostatniem mieście.

Lille 21 stycznia. *Le Progrès du Nord* pisze: Z naszej wspaniale przedstawianej armii północnej uszły tylko szczątki źle uzbrojone do Cambrai. Mianowicie popłochowi gwardyi ruchomej dnia 19 po południu przypisać należy przegraną. Komisarz rządowy Testelin, jak i prefekt departamentu Nord podali się do dymisyi.

Wersal 22 stycznia. Bombardowanie St. Denis pod Paryżem miało dobry skutek. D. 22 ucichł tam ogień nieprzyjacielski prawie zupełnie. W St. Denis jak i w Paryżu dostrzeżono kilka pożarów.—Kolumna ruchoma pod wodzą podpułkownika Dobschütz rozbiła w okolicy Bourmont u górnej Meusy gwardyę ruchomą. Strata nieprzyjacielska wynosi przeszło 180 ludzi; z naszej strony 4ch rannych.

Bourogne 22 stycznia. Treskow donosi: W nocy 21go otwarto przykopy na Perches w kierunku Danjoutin do Perousse bez straty.

Bruksella 22 stycznia. *Indép. belge* donosi z Arlon z 22go: Bombardowanie Longwy trwa i dzisiaj; środek miasta wiele ucierpiał. Oblegające wojsko usiłowało w piątek wysadzić w powietrze wielki most w dolnej części miasta na rzece Chiers, co mu po części nie powiodło się; wybuch był jednak straszny. — Ten sam dziennik donosi z Lille z d. 21: Jenerał Bessal bardzo ciężko ranny, przywieziony był do Lille; jest to wielka strata dla armii północnej. Jenerał Paulze d'Ivey przybywa tutaj; o jenerale Robin nie otrzymano jeszcze wiadomości. Wieść krąży, iż Prusacy obsadzili wszystkie dworce kolei, stoją w Cambrai i zabierają się do oblegania Rumilli pod Cambrai.

Bruksella 22 stycznia. *Gaulois* paryski z 17go ogłasza dekret Juliusza Ferry zarządzający rozdział chleba w racyach. D. 16 stycznia padła bomba na kopułę Panteonu, przebiła ją i pękła w kościele. W nocy 17go ugodziła bomba w kolumnadę kościoła S. Sulpicyusza, tudzież w Sorbonę. Na kolei okrążającej miasto na lewym brzegu Sekwany zaprzestano ruchu pociągów.

Bruksella 23 stycznia. *Indép. belge* pisze: Listy balonowe paryskie z 21go mówią, że ludność skutkiem ostatnich niepowodzeń krwawej wycieczki d. 19 bm. bardzo podupadła na duchu. Wycieczka ta miała na celu ubiedz Wersal. Niezadowolenie z jenerała Trochu wzmaga się.

Florencya 22 stycznia. Komisya obrony przedłożyła projekt tyczący się twierdz włoskich. Koszta obliczone są na 80 milionów. Wchodzi w to także ufortyfikowanie Rzymu.

Florencya 22 stycznia. Podpułkownik Corsi ze sztabu głównego wyjechał wczoraj do Berlina dla rozpoznania urządzeń wojskowych pruskich. W tym celu ma on objechać części Francyi przez Prusaków zajmowane.— *International* zapewnia, że deputowani z Włoch południowych zebrali się w Neapolu i oświadczyli, iż póty nie zajmą ław w parlamencie, dopóki stolica nie będzie przeniesioną do Rzymu.— Bonghi ma wnieść poprawki do ustawy o rękojmiach dla Papieża.

Florencya 23 stycznia. Miasto Florencya otrzyma 1,217.000 fr. i niektóre niepotrzebne dla rządu budynki jako wynagrodzenie za utratę charakteru stolicy.

Konstantynopol 22 stycznia. Rozgłoszono tu, że książę Karol Rumuński dał znać poufnie, iż jeśliby reklamacye w jego memoryale zawarte były dłużej pomijane, gotów porzucić Rumunię.

Zamieściliśmy wczoraj telegram berliński wielkiej ważności pod względem politycznym. Jest on półurzędowy, bo pochodzi z telegraficznego berlińskiego biura Wolffa, a mówi o odmówieniu przez hr. Bismarka żądanej przez Juliusza Favre przepustki, w celu wyjazdu na konferencye londyńskie. Favre mógł był Paryż opuścić skrycie balonem, lecz jako delegowany rządu francuskiego na konferencye międzynarodowe, miał prawo żądać listu żelaznego. Otóż kanclerz niemiecki odmawia mu takowego pod pozorem, iż rząd teraźniejszy francuski nie jest uznany, a skoro Favre wezwanie swoje na konferencye poczytał za uboczne uznanie, przeto Bismark nie może utrzymywać go nadal w tem mniemaniu. Nie wchodzimy tu w legalność lub nielegalność powstania obecnego rządu francuskiego, lecz skoro Francya jest temu rządowi posłuszna i pełni jego rozkazy, nie do obcego rządu należy przestrzegać legalności władzy. Tem więcej oburzającym jestten wzgląd przez Bismarka przytoczony, że on sam traktował był osobiście z Favrem w Wersalu o pokój, i wtedy nie miał nic przeciw jego legalności. Zresztą, wezwanie Favra wyszło od lorda Granvilla, jako przewodniczącego konferencyi. Czy to nieuznanie Favra ma posłużyć do wykluczenia Francyi z konferencyi, czy też jedynie do przeciągnięcia sprawy w odwłokę? Jeśli Anglia zniesie tę wyrządzoną sobie obelgę, wtedy pozwoli sobie ciosać kołki na głowie. Wczoraj już dotknąwszy tego zajścia jako pogłoski, upatrywaliśmy w niem zmowę Prus z Rosyą, bo mogłaby ona w niwecz obrócić całą konferencyę. Zakończenie odpowiedzi Bismarka jest niegodne ministra, bo nacechowane szyderstwem wobec potoków krwi, które przelewa Francya w obronie swojej.

Oto dosłownie pomieniona nota Bismarka:

Wersal 16go stycznia 1871.

Do J. E. Juliusza Favra, ministra spraw zagranicznych rządu obrony narodowej w Paryżu.

Panie Ministrze!

Pozwoli Wasza Ekscellencya, iż w odpowiedzi na łaskawie mi udzielone oba listy z 13go b. m. usunę naprzód pewne nieporozumienie.

W. E. przypuszczasz, że na żądanie królewskiego rządu W. Brytanii, list żelazny dla pana leży u mnie gotowy, w celu wzięcia udziału z pańskiej strony w konferencyach londyńskich.

To przypuszczenie tem samem jest nietrafne.

Nie mogłem ja wchodzić w urzędową negocyacyę, którąby miała za podstawę przypuszczenie, że rząd obrony narodowej mógł być uprawnionym w imieniu Francyi działać w przedmiocie prawa publicznego, i to tak długo, dopóki przynajmniej od samego narodu francuskiego nie jest uznanym.

Mniemam, że naczelni dowódzcy naszych przednich straży byliby udzielili W. E. upoważnienie do przejścia linii wojennej niemieckiej, gdybyś W. E. o takowe u komendy wojska oblężniczego był się postarał. Upoważnienie to niebyłoby miało potrzeby polityczne W. E. stanowisko i cel jego podróży uwzględniać i takowe od wojennych naszych dowódców udzielone pozwolenie, aby przejść linie nasze, które z ich stanowiska niebyłoby napotkało żadnej trudności, byłoby pozostawiło wolność posłowi J. Kr. Mości w Londynie, aby co do pytania, czy w prawie narodów oświadczenia W. E. jako oświadczenia Francyi uważane być mają, mógł zająć to stanowisko i wynaleść takie formy, któreby były od wszelkiego prejudykatu uchroniły.

Tę drogę W. E. zamknąłeś przez podanie urzędowe celu swej podróży w wystosowanem do mnie żądaniu listu żelaznego, aby Francyę na konferencyach reprezentować. Wzmiankowane powyżej polityczne uwagi, na których poparcie powołuję się do oświadczenia, które W. E. 12go b.m. urzędownie ogłosiłeś, nie pozwalają mi życzeniu Jego odpowiedzieć przez przesłanie takiego dokumentu.

Donosząc Panu o tem, muszę W. E. pozostawić zastanowienie się tak dla niego jak i dla rządu, czy się może znaleźć inna droga, na którejby powyższą uwagę usunąć można i wszelki z obecności Jego w Londynie prejudykat ominąć.

Ależ nawet, gdyby taka droga znalezioną być miała, ośmielam się jednak zapytać, czy należy, abyś W.E. Paryż i swoje stanowisko członka tamecznego rządu opuścił i osobiście wziął udział w konferencyi o morze Czarne, a to w chwili, gdy w Paryżu rozstrzygają się interesa dla Francyi i Niemiec nierównie ważniejsze aniżeli art. 11 traktatu z 1856 r. W. E. opuściłbyś także w Paryżu dyplomatycznych ajentów i poddanych państw neutralnych, którzy tam pozostali, albo raczej są tam zatrzymani, chociaż oddawna posiadają pozwolenie przebycia linij niemieckich, a tem samem liczą bardziej na opiekę i pieczę W. E. jako ministra faktycznego rządu spraw zagranicznych.

Zaledwie więc mogę przypuścić, abyś W. E. w tem krytycznem położeniu, w którego sprowadzeniu tak znakomity wziąłeś udział, chciał się sam wyzuć z możności przyłożenia się do rozwiązania, za które odpowiedzialność także na W. E. ciąży.

Przyjm Panie ministrze wyraz najwyższego poważania, z jakiem mam honor pisać się W. E....

(podpisano) von *Bismark*.

Rząd luxemburski przystał na żądanie Prus względem ustanowienia w Luxemburgu komisarza niemieckiego, który byłby pewnego rodzaju ajentem policyjnym, a w danym razie mógł pod tytułem żądania wyjaśnień, wywierać nacisk na rząd księstwa.

Na pierwszej konferencyi londyńskiej miano przedewszystkiem zapisać protokólarnie oświadczenie pełnomocników względem utrzymania pokoju na Wschodzie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 24 stycznia. *Presse* donosi o podaniu się hr. Potockiego do dymisyi, która też przyjętą została; następca jego niewiadomy. Hr. Potocki prowadzić będzie dalej czynności prezesa gabinetu aż do zamknięcia delegacyj. Pogłoski o powołaniu Schmerlinga w jego miejsce, są zupełnie nieprawdziwe. (Wszystko to już wczoraj było w *Czasie* podanem).

Wiedeń 24 stycznia (*prywatna*). Jenerał Trochu podał się świeżo do dymisyi, lecz jéj nie przyjęto. Trochu dowodził w wycieczce tłumnéj osobiście od frontu zachodniego. Jenerał Leflô tymczasowo jest gubernatorem Paryża. Rząd wydał odezwę, w której upomina ludność do walczenia i wytrwałości. Doniesienia berlińskie zapowiadają bliskie poddanie się Paryża. Jeżeli nastąpi kapitulacya, król Wilhelm wróci do Niemiec, zostawiając synowi naczelne dowództwo nad wojskami.

Peszt 23 stycznia. Delegacya węgierska zaczęła rozprawy ogólowe nad budżetem rozchodów. Pulszky widzi w wykluczeniu Austryi z Niemiec przez pokój prazski, główny warunek dualizmu. Węgry, które powitały z radością pokój prazski, były również przeciwnemi utworzeniu Związku Niemiec południowych, który rodził obawę powstania na nowo starego współzawodnictwa dwóch przodujących mocarstw niemieckich. Austrya powinna pozostawić Niemcy samym sobie, a skupiać się i poprzestać na reformach wewnętrznych. Mowca zaleca w końcu przyjaźń z Niemcami i Turcyą. Zsedenyi żąda dla usprawiedliwienia kosztów rozbrojenia, przedłożenia depesz niedostających w „księdze czerwonéj;“ Szirmay zaleca przymierze z Prusami; Eber nazywa tego przyjacielem, kto nam dopomoże na Wschodzie, a nieprzyjacielem tego, który nam stoi tam na zawadzie. Arcybiskup Haynald ubolewa nad obojętnością polityki, jakiéj trzyma się rząd w kwestyi rzymskiéj. Monarchia oparta na prawach traktatów, musi bronić prawa z traktatu płynącego. Rozprawy trwają daléj.

Berlin 23 stycznia wieczór. *Gazeta krzyżowa* donosi: Po odrzuceniu przez Bismarka żądania Favra o udzielenie mu listu żelaznego, tenże udał się do władzy wojskowej o prostą przepustkę, którą mu udzielono, oczywiście bez wszelkich politycznych następstw.

Saarbrücken 23 stycznia. Król wydał d. 18 następujący rozkaz dzienny z powodu objęcia godności cesarskiej: „Z dniem dzisiejszym pamiętnym dla Mnie i Mojego domu, biorę w porozumieniu z książętami niemieckimi i za zgodą wszystkich ludów niemieckich, obok stanowiska króla Pruskiego, także cesarza Niemieckiego. Wasza waleczność i wytrwałość, za które wam ponownie wyraziłem najzupełniejsze uznanie, przyspieszyły dzieło wewnętrznego zjednoczenia Niemiec wywalczywszy je ofiarą waszej krwi i życia. Pomnijcie zawsze, że uczucie honoru koleżeństwa, waleczności i posłuszeństwa robi armię wielką i zwycięską; zachowujcie to uczucie, a wtedy ojczyzna będzie zawsze, jak dzisiaj z dumą na was spoglądać i będziecie zawsze jej potężnem ramieniem.“

Karlsruhe 23 stycnia. Król Pruski wystosował następujące pismo do W. Księcia (zięcia swego): Gdy W. K. Wysokość wspólnie z wszystkimi książętami niemieckimi i wolnemi miastami podpisałeś wezwanie do mnie o przywrócenie godności cesarskiej, dziękuję Ci za ten dowód zaufania i poczytuję sobie za obowiązek względem całej ojczyzny uczynić temu wezwaniu zadosyć. Przyjąłem godność cesarską nie w duchu roszczeń władzy, na korzyść których w czasach najświetniejszych dziejów naszych potęgę Niemiec na szkodę ich wewnętrznego rozwoju poświęcono, lecz z stałym zamiarem, o ile Bóg mi łaskawie pozwoli, pragnę być wiernym monarchą i wiernym opiekunem wszystkich praw, a dla obrony Niemiec dźwigać oręż. Silne jednością swoich książąt i ludów, odzyskały Niemcy stanowisko swoje w radzie narodów, a lud niemiecki nie ma ani potrzeby ani skłonności zmierzać za granicami swemi do czego innego, jak do związków między ludami opartych na wzajemnem szanowaniu udzielności i wspólnem popieraniu dobrobytu. Bezpieczne, zadowolone w samych sobie i w swojej własnej sile, ufam, iż cesarstwo Niemieckie ukończywszy zwycięsko wojnę, w którą nas wplątała nieusprawiedliwiona zaczepka, a ubezpieczywszy granice od strony Francyi, będzie państwem pokoju i błogosławieństwa, w którem lud niemiecki znajdzie to, czego od wieków szukał i do czego dążył.

Sztutgart 24 stycznia. Tutejszy *Staats Anzeiger* donosi, że w skutku wysadzenia mostów na Mozeli pod Toul, tylko wojsko i pociągi z amunicyą mogą być przewożone przez Toul do Paryża, lecz nie pociągi towarowe.

Bordeaux 23 stycznia. Donoszą z Dijon 22go wieczór: Dziś rano nieprzyjaciel uderzył ponownie. Prusacy zostali na całej linii odparci. Ścigamy z jak największą natarczywością Werdera. Garibaldziści i gwardya ruchoma szli z sobą w zawody. Wiele dział nieprzyjacielskich zdemontowano. Pozycye Daix i Hauteville zdobyte przez nas szturmem. Garibaldi wracając powitany został przez lud radośnie. Prusacy cofając się spiesznie, zostawili swoich rannych i ambulanse. Donoszą o niesłychanem okrucieństwie, jakiego się dopuścili Prusacy w Hauteville, gdyż zabili 9 lekarzy i służby szpitalnej, pomimo znaków sanitarnych (biała przepaska z krzyżem czerwonym. *Red.*). Zarządzono w tej sprawie śledztwo.

Donoszą z Lille z 22go: Cambrai od rana bombardowane (część armii Faidherba tam się schroniła).

Donoszą z Lisieux z 22go: Uderzenie nieprzyjaciela na Bernay po kwadransie walki odparto. Jutro oczekują ponownego uderzenia.

Balon paryski przyniósł wiadomości z d. 20go. Po dzień 18y b. m. zginęło w Paryżu w skutku bombardowania 86 osób, a 215 jest rannych. Urzędowy raport wojskowy o wycieczce d. 19 b. m. mówi: Wycieczka szczęśliwie rozpoczęta, pozostała bez skutku z powodu wielkiego nagromadzenia sił nieprzyjacielskich, osobliwie artyleryi. O wycieczce d. 20 nie ma doniesień urzędowych.

Londyn 23 stycznia. *Times* donosi z Wersalu z d. 22go b. m.: Bombardowanie Paryża prowadzone było dalej w ciągu zeszłej nocy z wielką natarczywością, lecz bez widocznych rezultatów.

Rzym 24 stycznia. Królewicz Humbert przybył tu z rodziną swoją na mieszkanie.

Florencya 23 stycznia. Zapewnionem jest uchwalenie w Izbie ustawy względem rocznéj płacy Papieżowi ze skarbu włoskiego, pomimo, że lewica stawia silny opór.

Florencya 23 stycznia. Senat rozpoczął rozprawy nad projektem ustawy względem przeniesienia stolicy do Rzymu. Królewicz Humbert przybył tu z żoną i powitany był z zapałem przez niezmierne tłumy ludu.

Konstantynopol 23 stycznia. Z powodu nowych rozbojów poseł grecki Rangabe zażądał pomocy wojsk tureckich, które zajęły pogranicze greckie; wszelako wojsko to natychmiast zostało przez Portę odwołanem, gdyż zachodziła obawa, czy po za tem nie kryje się zamiar wywołania sporu granicznego.

Kursa. Wiedeń 24 styczn., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58·35.— Zjedn. dług państwa w srebrze 67·60. — Losy z r. 1860 95·20. — Akcye banku 724·——. Akcye kredytowe 252·20. — Londyn 124·20. — Srebro 122·— — Dukat 5·85. — Lombardy 185·40. — Losy z roku 1864 118·75. — Akcye franco-austr. 100·50. — Napoleony 9·95. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 244·75 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 193·—.— Akc. kol. północ.-wsch. 158·—. — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 97·25. — Akcye banku jenerąl. 90·50.— Renta w srebrze 67·45. — Oblig. indemniz. gal. 73·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 133·50. — Akcye anglo.-banku 218·75. Akcye kol. rządow. 380·—. — Akcye kol. siedm. 168·50. — Akcye kol. Rudolfa 161·50. — Akc. kol. Pardubic. 174·50. — Akcye kol. północ. 211·75.— Tramway 186·—. — Akcye banku budowy 56·—.— Akcye kol. wschod. 85.50.— Akcye kolei Alföld. 170·—.— Akcye banku anglo-węgiersk. 82·—. Usposobienie giełdy: najstalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 23282

Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedaży wyrębu wikla, własnością miejską we wsi Dąbiu będącego, do wynajęcia w roku bieżącym przypadającego, a mianowicie:

a) w miejscu „Pasieka" zwanem, drugą połowę (pierwsza w roku zeszłym wyciętą została), przestrzeni 19 morgów przeszło wynoszącą;
b) w miejscu zwanem „Dolina" pod Dąbiem, 7 morgów 498 sążni przestrzeni mającem;
c) na „Podlądziu" nad brzegiem Wisły, za chałupami, około dwóch morgów powierzchni;

odbędzie się w dniu 7 Lutego 1871 r. w gmachu Magistratu w biórze Departamentu I^go, o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya głośna *in plus*.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie *ad a)* 240 złr., *ad b)* 90 złr., *ad c)* 20 złr.

Wadyum wynosi *ad a)* 25 złr., *ad b)* 10 złr., *ad c)* 2 złr.

Deklaracye pisemne opieczętowane, będą także przed rozpoczęciem głośnej licytacyj, przyjmowane, i dopiero po ukończeniu tejże otwarte.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu I w godzinach urzędowych. (71.1 2)

Kraków d. 15 stycznia 1871 r.

Obwieszczenie.

N. 26. (73)

Wydział Rady powiatowej Kolbuszowskiej zawiadamia podatkujących w powiecie, że w myśl §. 30 ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dniem dzisiejszym, złożone są przez dni 14 w kancelaryi Wydziału rachunki dochodów i rozchodów w r. 1870 i projekt budżetu Wydziału na rok 1871, do przejrzenia w godzinach kancelaryjnych.

Kolbuszowa d. 21 stycznia 1871.

Prezes
Zdzisław hr. *Tyszkiewicz.*
Członek Wydziału
Dr. *Władysław Niesiołowski.*

Obwieszczenie.

L. 146. (74)

Ze strony c. k. Sądu powiatowego w Głogowie, podaje się do wiadomości, że dnia 23 stycznia 1871 r., 6 i 27 lutego 1871 r. zawsze o 9ej godzinie przed południem, odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie publiczna sprzedaż ruchomości po zmarłym w Głogowie ks. proboszczu Jakóbie Woźniakiewiczu pozostałych, a to w dniu 23 stycznia bydła, zboża i drzewa opałowego; dnia 6 lutego 1871 r. mebli, przyodziewy, bielizny itp.; a dnia 27 lutego 1871 r. do 1000 tomów książek różnej treści, jako to: kazania niemieckie i polskie, pisma Mickiewicza i Czajkowskiego, powieści Kraszewskiego i Zacharyasiewicza i t. p.

Z c. k. Sądu powiatowego w Głogowie dnia 21 stycznia 1871 r.

Rezultaty leczenia.

Moja ból uśmierzająca, nerwy uswakajająca

ESSENCYA

jest w następujących wypadkach tak niezawodną, że każda normalna flaszka napowrót przyjętą zostanie, która swego nabywcę nie zadowoli. Uwalnia przez zewnętrzne użycie w szybki pewny sposób od ciężkiego reumatycznego i nerwowego cierpienia nawet takich, którzy na to dotąd nie mogli znaleźć ulgi.

Niektóre z wielu wypadków, których ogłoszenie wyraźnie jest dozwolonem.

1) Pan E. Kaestl był kapelmistrzem w Livornie, w styczniu ciężko zachorował na reumatyzm, który go poraził, nogi mu pokrzywił i zrobił go niezdolnym nawet do najmniejszych czynności. W lecie zalecił mu lekarz zmianę powietrza. Z trudnością sprowadzono go do Monachium, gdzie znakomici lekarze potwierdzili, że jego stan nie daje nadziei polepszenia. W końcu września zaczął chory próbę z moją wyżej wymienioną esencyą. Reumatyzm był w krótkiem ogólnem cierpieniu, a w przeciągu dwóch miesięcy zniknął.

2) Lina Merlin w Hamburgu, ciężko się rozchorowała w maju na reumatyzm; po ośmiodniowem ciężkiem cierpieniu nakazał lekarz odesłanie jej do domu matki; w kilku dniach została uleczoną przez matkę za pomocą pilnego wcierania tej esencyi. (152-1-12)

3) Pan C. Henkel w Osterodzie, żegarmistrz tamtejszy, doniósł listownie w d. 28 maja 1870: Ten cudowny środek uwolnił mnie w kilku dniach od mego czteroletniego reumatyczno-nerwowego bólu i cierpienia, których źródło było w mleczu krzyża pacierzowego.

Znakomite osoby, które poznały ważność wynalazku, przekonały się o tem w wielu wypadkach: król. jenerał-porucznik Kaphengst, król. radca Dr Böttger i rozmaici inni lekarze, których nazwiska ich kolegom gotów jestem wymienić.

Cena flaszki z przepisem użycia 2 złr. 50 c. Listy z zamówieniami i gotówką upraszam adresować: An die Generalagentschaft des Pester Lloyd in Wien, Augustinerstrasse N. 8.

Przypadająca dywidenda za drugie półrocze 1870 r. na każdą akcyę uprzywilow. austryackiego Banku narodowego

(114)

w kwocie

trzydzieści jeden złr. 50 c. wal. austr.

może być podniesiona od 20 b. m. w Banku narodowym w **Wiedniu**, jako też we **wszystkich filiach** tegoż banku.

Wiedeń 19 Stycznia 1871 r.

Z Dyrekcyi uprzyw. austr. Banku narodowego.

Zgubiono dnia 23 stycznia r. b. między godz. 1 a 2gą po południu przy ulicy Grodzkiej, między ulicą Kanonną a domem księcia Stanisława Jabłonowskiego,

Kołnierz z soboli syberyjskich, podszyty czarnym jedwabiem.

Łaskawy znalazca raczy się zgłosić pod Nr 24 Główny Rynek, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. (162-1-3)

Cierpiącym na gościec (reumatyzm), osłabienie i nerwy, zaleca się **wschodnia Wodę Dra Walkera**, jako jedyny niezawodny środek leczniczy. **Działa uśmierzająco na ból wzmagająco i uspakajająco.** Użycie zewnętrzne. Cena flaszki 1 złr. 20 cnt. Prawdziwa jest do nabycia w **Krakowie** tylko w aptece *p. E. Stockmara.* (102-2-12)

Agronom z Poznańskiego, posiadający chlubne świadectwa z zarządu majątkiem ziemskim w Królestwie Polskiem, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniego pomieszczenia w Galicyi lub Węgrzech od Św. Jana r. b. — Wiadomość w Administracyi „Czasu." (110-2-3)

RZETELNA WYSPRZEDAŻ

szczególności towarowych ze srebra chińskiego i Alpaca.

Powodu tej wysprzedaży upatrywać należy szczególnie z powstałego **zatamowania handlu**, jakoteż w skutek tego **nagromadzenia się** wielkiej ilości **towarów**.

Następujący inwentarz daje najlepszy dowód niezliczonych zapasów towarów, które z powodu **nieszczęśliwego biegu interesów w tym roku**, niesprzedane na składzie zostały. Ta okoliczność zmusza podpisany skład fabryczny do zmniejszenia niepotrzebnie w zapasie będących towarów i do wysprzedania takowych **niżej ceny kosztu.**

Towary pierwszego gatunku są zaopatrzone znakiem poręczenia, wyroby są wykończone z całkiem białego metalu, z 16-lutową mieszaniną srebra; **po długoletniem** codziennem użyciu są zupełnie podobne do wyrobów z czystego srebra, **dlatego też takowe nie mogą ani zczerwienieć, ani zżółknąć.** Następujące towary znajdują się w zapasie także nieobrobione, a każdy z Szanownych odwiedzających ten zakład, może się przekonać dowodnie, że metal stanowiący podstawę wyrobu, na wskroś jest białym.

INWENTARZ:

Serwisy stołowe w najnowszym **fasonie srebrnym.**

Około 2500 tuzinów **łyżek stołowych** dobrze posrebrzanych, tuzin od 7, 10, 12 do 14 zł.
„ 1800 „ **łyżek stołowych** podwójnie posrebrzanych, tuzin od 14, 15, 16 do 17 zł.
„ 1800 „ **łyżeczek do kawy**, tuzin od 4, 5·50, 6, 7 do 7·50 zł.
„ 1200 „ **noży stołowych** z śrubami u trzonków, tuzin od 7, 10, 12 do 14 zł.
„ 1200 „ **widelców stołowych** z śrubami u trzonków, tuzin od 7, 10, 12 do 14 zł.
„ 1400 „ **widelców całkiem metalowych**, tuzin od 10, 12 do 14 zł.
„ 800 „ **widelców podwójnie posrebrzonych**, tuzin od 14, 15, 16 do 17 zł.
„ 400 „ **widelców metalowych do wetów**, tuzin od 10, 11 do 11·50 zł.
„ 600 „ **noży do wetów**, tuzin od 7, 9 do 10 zł.
„ 600 „ **widelców do wetów** ze stali, tuzin od 7, 9 do 10 zł.
„ 800 sztuk **chochli**, sztuka od 2, 3, 4·50 do 5 zł.
„ 600 „ **chochli małych**, sztuka od 1, 2·50 do 3 zł.
„ 300 „ **łyżek do jarzyn**, sztuka od 2·50, 3·50 do 3·75 zł.
„ 300 „ **łopatek do tortów i ryb**, sztuka 3·50 do 4 zł.
„ 150 par **serwisów do sałaty**, para 2·50, 3·75 do 4 zł.

Różne przedmioty stołowe.

Około 300 sztuk **pieprzniczek i solniczek**, sztuka od 1, 1·50, 1·80 do 2·5 zł.
„ 200 „ **sypniczek do pieprzu** ze szkła lub metalu, sztuka od 75 c., 1, 1·50 do 2 zł.
„ 300 „ **sypniczek do cukru** ze szkła lub metalu, sztuka od 1·60, 1·80, 2 do 2·50 zł.
„ 300 „ **opasek do serwet**, sztuka od 1, 1·50, 1·80 do 2 zł.
„ 600 „ **sitek do herbaty** wiszących lub z podstawką, szt. od 30, 75 c., 1·50 do 2·50 zł.
„ 400 „ **podstawek na jajka**, sztuka od 75 c., 1, 1·20 do 1·40 zł.
„ 500 „ **podstawek do szklanek i flaszek**, sztuka od 50, 75 c., 1, do 1·50 zł.
„ 200 „ **szczypczyków do cukru**, sztuka po 1·50, 1·80, 2 do 2·50 zł.

Około 109 sztuk **miseczek na cukier i cukierniczek**, sztuka od 5, 8, 10 do 20 zł.
„ 150 „ **korków do flaszek** z figurami lub bez figur, sztuka 25, 40, 50 do 55 c.
„ 80 „ **przyrządów na ocet i oliwę**, sztuka od 6, 7, 8 do 9 zł.
„ 60 „ **przyrządów na ocet, oliwę, musztardę i cukier**, sztuka od 12, 14, 16 do 24 zł.
„ 25 „ **przyrządów na szklanki** na 2, 4, 6 szklanek, sztuka od 6, 10, 14 do 18 zł.
„ 200 „ **koszyczków na chleb**, sztuka od 2, 4, 6 do 8 zł.
„ 145 tuzinów **sztućców**, tuzin od 5·50, 6·50 do 7·50 zł.

600 par lichtarzy w 24 fasonach.

Lichtarz stołowy w najnowszym fasonie srebrnym, para od 4, 6, 7 do 14 zł.
Lichtarz stołowy gładki w różnych fasonach, para od 2, 3, 4, do 5 zł.
Świecznik na 2, 3, 4 i 5 świec, para od 10, 18, 20 do 100 zł.
Lichtarz ręczny, sztuka od 80 c. 1·20, 2·50 do 3 zł.
Lichtarz dla palaczy tytoniu, sztuka od 4, 6, 7, 8 do 18 zł.
Lichtarz dla czytających, sztuka od 5·50, 6, 7 do 7·50 zł.

400 urządzonych i elegancko wyrobionych szkatułek.

1 **szkatułka**, zawierająca jedną łyżkę, nóż i widelec, od 2·50 do 3·50 zł.
1 **szkatułka**, zawierająca po 2 łyżki, noże, widelec i łyżeczki do kawy, od 3·50, 4 do 4·50 zł.
1 **szkatułka**, zawierająca 6 łyżeczek do kawy, od 3·50, 4 do 4·50 zł.
1 **szkatułka**, zawierająca 6 łyżeczek do kawy i jedne chochelkę, od 5·50, 6·50 do 7·50.
1 **szkatułka**, zawierająca 6 nożów i 6 widelców, od 14, 16 do 18 zł.
1 **szkatułka**, zawierająca 6 nożów, 6 widelców i 6 łyżek od 20, 22, do 24 zł.
1 **szkatułka**, zawierająca 6 nożów, 6 widelców, 6 łyżek i 6 łyżeczek do kawy, 1 chochlę i 1 chochelkę, od 30, 32 do 34 zł.
1 **szkatułka**, zawierająca 12 nożów, 12 widelców, 12 łyżek i 12 łyżeczek do kawy, 1 chochlę i 1 chochelkę, od 50, 54 do 56 zł.
1 **szkatułka**, zawierająca 12 nożów i 12 widelców do wetów, od 22, 24 do 26 zł.
1 **szkatułka**, zawierająca 6 nożów i 6 widelców do wetów, od 11, 12 do 13 zł.

Oprócz tego znajduje się w zapasie wielki wybór szczególności, następnie serwisy stołowe do kawy i herbaty, z których sprzedają się także pojedyncze sztuki, jako to herbatniczki, dzbanuszki do śmietanki i kawy, podstawki serwisowe, w każdym kształcie i w każdej wielkości, półmiski do ryb i potraw, chłodniki na szampan, talerze do masła i sera, puszki na lód itd. Również znajdują się podstawki na likier i wino, zupełne garnitury toaletowe i dla palaczy tytoniu, tabakierki, puzderka na tytoń, puharki w różnej wielkości, lampy kamfinowe, aquaria dla złotych i srebrnych rybek, talerzyki na owoce, i jeszcze wiele innych przedmiotów rzeczywistej szczególności.

Ilustrowane cenniki, rozsyła Skład darmo i franco.

Przesyłka uskutecznia się natychmiast za zaliczką. Nieodpowiednie towary zostaną *zaraz wymienione*. Szkatułki, które mają być urządzone według żądania zamawiającego, również wszelkie różne rodzaje *rytowań*, uskutecznia skład dokładnie i tanio w 24 godzinach. *Przy takim obstalunku* uprasza się o nadesłanie odpowiedniego zadatku. (1784-6-12)

Die Alpacca-, Chinasilber- und Metallwaaren-Fabriks-Niederlage,

Wien, Stadt, Freisingergasse 3, nächst dem Bauernmarkt u. d. Goldschmiedgasse.

Z zaręczeniem prawdziwości. Zalecające przypomnienie!! Z zaręczeniem prawdziwości.

Dra Béringuiera
c. k. uprz.
Olejek z korzeni ziołowych.
w oryginalnych flaszkach po 1 złr.

Dra Béringuiera Olejek z korzeni ziołowych, wolnym jest od wszelkich szkodliwych dodatków, złożony z najodpowiedniejszych mięszanin roślinnych i olejnych pierwiastków, obfito nasysony kwasorodem, którego nadzwyczajny wpływ nowsze badania jasno postawiły; stawia się pomiędzy najlepsze tego rodzaju wyroby i każdej dystyngowanej gotowalni służyć może za ozdobę.

Balsamiczne
Mydło oliwne
w oryginalnych paczkach po 35 cnt.

Balsamiczne **Mydło oliwne**, swemi nietylko czyszczącemi, lecz także na rozmiękczenie i świeżość oddziaływającemi własnościami, odpowiada wymaganiom wszelkim, jakich żądać należy od dobrego mydła toaletowego, może przeto jako łagodny, a zarazem skuteczny codzienny środek do mycia, nawet dla najdelikatniejszej i najdotkliwszej skóry u dam i dzieci być użytym.

Dr Suin de Boutemardt
Pasta do zębów,
w ¼- i ½-paczkach po 70 i 35 cent.

Dra Suin aromatyczna **Pasta do zębów** lub mydło do zębów, uznane ogólnie z szczególnem upodobaniem jako uniwersalny i niezawodny środek do utrzymania i upiększenia zębów i dziąseł, czyści daleko przyjemniej i prędzej, aniżeli rozmaite Proszki do zębów, a zarazem udziela całej jamie ustnej nader przyjemnej świeżości.

Dra Béringuiera
Roślinny
środek do farbowania włosów,
kompletny w pudełku ze szczoteczkami i naczyniem, 5 złr. w. a.

Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, uznanym został przez wszystkich w sztuce biegłych i wszystkich odbiorców jako zupełnie *odpowiadający celowi* i zupełnie *nieszkodliwy*, aby włosy na głowie i brodzie, jakoteż brwi we wszystkich dowolnych odcieniach farbować, nie plamiąc skóry i nie pozostawiając zapachu. Użycie jest łatwe, a barwy osiągnięte tym pigmentem, są najnaturalniejsze.

Roślinna
Pomada twarda,
sztuka po 50 centów.

Ta **Pomada twarda** wyrabiana pod powagą król. profera chemii **Dra Lindes** w Berlinie z *czysto roślinnych ingredyencyj*, oddziaływa bardzo *skutecznie* na porost włosów, utrzymując takowe *miękkiemi* i zachowując przed wysychaniem, przytem nadaje włosom *pięknego połysku i elastyczności*, a równocześnie doskonałą jest do *utrzymania* przedziałek.

Dra L. Béringuiera
aromatyczno-medyczny
Spirytus koronny
(*Quintessenz d'Eau de Cologne*)
Oryginalna flaszka 1 zł. 25 cent. i 75 ct.

W c. k. **Spirytusie koronnym Dra L. Béringuiera**, połączonym jest w ten sposób najdelikatniejszy lotny eter z najwięcej pachnącemi, ożywiającemi i wzmacniającemi częściami najwyborniejszych i najkosztowniejszych ingredyencyj świata roślinnego, że służy nietylko jako pyszny *Płyn do zapachu i obmywania*, ale także znany jest jako doskonały środek do *orzeźwiania zmysłów i wzmocnienia nerwów.*

Dra Kocha
Cukierki ziołowe,
w ¼- i ½-pudełkach, po 70 i 35 ct.

Cukierki ziołowe Dra Kocha, kr. pruskiego fizyka obwodowego, ulubione bez przerwy, posiadając obfitą ilość części składowych najdoskonalszych soków roślinnych i ziołowych przeciw *kaszlowi, chrypce* ostrości w gardle, zaflegmieniu, działają w każdym razie łagodząco, uspakajająco i dziwnie błogo.

Dra Hartunga
Olejek z kory chinowej,
w opieczęt. w szkle ostęplowanych flaszkach po 85 cent.
Pomada ziołowa,
w opieczęt. i w szkle ostępl. słoikach po 85 c.

Szczęśliwym rezultatem postępowego, naukowego i starannego badania są uprzywil. środki dla **porostu włosów Dra Hartunga**, których przeznaczeniem jest w skutkach wzajemnie się wspierać, albowiem **Olejek z kory chinowej** służy w ogóle do zachowania włosów a **Pomada ziołowa** do odżywiania i pobudzenia porostu włosów, to druga chroni przed przedwczesnem osiwieniem i wypadaniem tychże, udzielając powierzchni skóry nową, dobrze działającą substancyę, która cebulki włosowe w najsilniejszy sposób odżywia.

Dra Borchardta
aromatyczno-medyczne
Mydło ziołowe
w opieczętowanych oryginalnych pakietach, po 42 cnt.

Mydło ziołowe aromatyczno-medyczne **Dra Borchardta**, wedle naukowych zasad obrachowane i nader szczęśliwie skombinowane, posiada dotąd niezrównane, charakterystyczne przymioty i pomiędzywszelkiemi tego rodzaju istniejącemi artykułami gotowalnianemi, bezsprzecznie pierwsze miejsce zajmuje i niemniej odpowiednie jest do kąpiel wszelkiego rodzaju.

Wszelkie powyżej wymienione artykuły, słynnie znane dla swych szczególnych przymiotów, sprzedają po oryginalnych cenach: w KRAKOWIE p. ***Wiktor Redyk***, Apteka „pod Barankiem" przy Małym Rynku — p. ***J. Trauczyński,*** Apteka przy ul. Floryańskiej i ***J. Jahn,*** w Rynku Gł.

W **Białej** p. Leopold Schwanzer — w **Bełzie** p. A. W, Grot, . w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski – we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch. — w **Lisku** pan Robert Barański aptek., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek. — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Ant. Distl w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki, — w **Stryju** pan J. German — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** pan A. W. Grot, — w **Stanisławowie** pa Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek, — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Suczawie** p. J. Szymonowicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy, — w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Fadenhecht — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski. (168—9)

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (14-153.208)

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 24 stycz.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92 —	90 25
Bankn. pol. 100 złr.	420	417
Ruble ros. za 100 rsr.	160	159
Talary pr. za 100 tal.	184	182¾
Bankn. pr. za 100 złr.	82	81¼
Srebro nowe austr.	122	121
Dukat ważny	5 90	5 80
Napoleon d'or	10 05	9 90
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	72½	71¼
5% „ „ „ „	79¼	78¼
Obl. indemniz. z kup.	74¾	73½
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	247	244
„ L. Cz. z całą wpł.	195	192
Losy prem. węgiers.	95 —	92 —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 23 stycz.		
5% zjed. dług pań. ban.	58 50	58 40
5% „ „ sreb.	67 60	67 50
„ Obl. ind. niż. Aus.	96 50	95 50
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgiers.	78 25	77 75
„ „ galicyj.	75 50	72 75
„ „ bukow.	72 —	71 —
„ „ siedmg.	75 20	74 80
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. potrk.) 120 złr. (200	104 40	104 20

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	97 90	97 60
4% galicyjskie	71 25	70 50
5% „	78 50	78 25
6% gal. zakł. kr. włoś.	86 50	86 —
5% węgierskie. los.	89 25	89 —
5% zakł. kred. austr.	107 25	107 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 50	88 —
5% Domin. pań. 120 fl.	121 —	120 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	260 50	259 50
„ „ „ 1854	89 —	88 50
„ „ „ 1860	95 20	95 —
„ „ „ 1864	120 —	119 50
„ Comorente .	25 —	23 —
„ Kredytowe .	160 50	160 —
„ żegl. par. na D	96 —	95 —
„ Księcia Salm	40 50	39 50
„ „ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary .	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 50	32 —
„ miasta Budy .	33 —	31 —
„ ks. Windischg.	22 —	20 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	15 —
„ Rudolfa . . .	16 50	15 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	726 —	725 —
Zakładu kredytow.	252 10	251 90
Żeglugi par. na Dun.	565 —	563 —
Kolei półn. Ferdynan.	2127	2122
„ rządowej fr.-a.	381 —	380 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	223 25	222 75
„ Pardubickiej .	176 —	175 50
„ południowej .	186 10	185 90
„ Galicyjskiej . .	245 25	245 —
„ Czerniowieckiej	193 50	192 50
Kol. węg. półn. wsch.	158 50	157 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 —	161 50
Akc. kol. Alf. finmań.	170 —	169 50
„ „ Kosz.-Bogum.	94 75	94 50
„ „ Siedmiogrodz.	169 —	168 —
„ „ Cisańskiej.	227 50	227 —
„ „ Wschod. węg.	85 50	85 —
Akcye Bank. ang. au.	218 50	218 —
„ „ angl. węg.	82 50	81 50
„ Zakł. kred. węg.	85 —	84 50
„ banku frank. austr	100 75	100 25
„ „ węgierskiego	65 25	64 75
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	101 —	100 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	98 —	97 50
„ dla obrot. ogól.	134 —	133 —
„ Tow. han. pł. leś.	32 —	31 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 75	93 25
„ (Emis. 1862) „ „	93 —	92 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	136 25	135 25
„ „ Emis. 1867 „	133 75	133 25
Kol. połud. St. 500 fr.	115 50	115 25
„ Bony 1870-1874 6%	— —	237 —

	żądają	płacą
Kol. płn. C.F. 100 fl. k. m.	91 25	90 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 50
„ w sreb. 5% „ „	104 10	103 90
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 50	92 25
Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 —	95 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	103 25	103 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 20	98 80
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	80 75	80 25
„ „ „ Emisya 1867.	91 25	90 75
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	88 30	88 10
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 25	89 75
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	93 10	92 90
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 25	100 75
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk. .	5 87	5 86
Złoto al marco . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 96	9 95
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 50	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 15	122 —
Srebro, kupony . .	122 35	122 10
Talary związkowe .	— —	— —
Prus. bilety kas. . .	1 84	$1\ 83^{50}$
Lwów 19 styczn.		
Dukat holenderski .	5 83	5 76
„ cesarski . . .	5 86	5 80
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ „ pap.	1 58	1 57
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	79 —	78 50
„ „ 4%	71 50	71 —
Listy zast. banku hip.	86 60	86 —
Obligi indem. b. kup.	72 95	72 45
Akcye kol. gal. b. kup.	244 50	243 75
„ lwow.-czer.	195 —	194 25
Akcye Banku hip. gal.	112 —	110 50
Warsz. 21 styczn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 38	91 5
„ „ 2 ser. „	89 38	88 95
kupon „	— —	— 28⅞
Listy zastawne nowe	88 25	87 83
kupony	— —	36⅛
Listy likwidac. „	73 80	73 47
kupon „	— —	— 53⅓
Kolej warsz. wied „	70 —	— —
„ warsz byd. „	69 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	101 —	100 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:*	lwowski	11.30	10.28	5.41	[illegible]
„	„ miesza.	7.—	—	—	[illegible]
„	wielicki	9.—	—	—	[illegible]
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3,33	9.52 / 11.59	[illegible]
„	na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	[illegible]
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	[illegible]
„	warszawski	8.—	—	—	[illegible]
w *Wieliczce:*	krakowski	—	5.—	9.38	[illegible]
w *Tarnowie:*	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	[illegible]
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	[illegible]
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	[illegible]
„	„ miesz.	—	5.58	—	[illegible]
w *Rzeszowie:*	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	[illegible]
„	„ miesz.	—	1.19	—	[illegible]
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	[illegible]
„	„ miesz.	—	2.44	—	[illegible]
w *Przemyślu:*	krakowski	5.	7.54	4.54	[illegible]
„	„ miesz.	—	4.32	—	[illegible]
„	lwowski	— / –	6.39 / 10.48	— / —	[illegible]
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	[illegible]
we *Lwowie:*	krakowski	n. 3.30	8. 7	7 37	[illegible]
„	„ miesz.	6.42	—	—	[illegible]
„	brodzki	8.52	n.11.50	2,50	[illegible]
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	[illegible]
w *Brodach:*	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	[illegible]
w *Czerniowcach:*	lwowski	—	—	7.—	[illegible]
w *Mysłowicach:*	krakowski	11.33	—	—	[illegible]
w *Warszawie:*	krakowski	9.—	—	—	[illegible]
w *Wiedniu:*	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	[illegible]

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*